Nr. 274. Kraków, Czwartek 30 Listopada 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

Nowa sytuacya

IV.

Silną i trwałą większość, działającą pod hasłem „umiarkowania“ — spodziewał się hr. Taaffe stworzyć przez przeprowadzenie ugody czesko-niemieckiej. Z wielkim aparatem rozpoczęto rokowania ugodowe. Brali w nich udział ministrowie i najpoważniejsi reprezentanci obu stron. Rokowania doprowadziły do podpisania protokółu, dla obu stron obowiązującego, którego postanowienia miały być przez Sejm czeski w życie wprowadzone, częścią za pomocą ustaw, częścią przez uchwały administracyjnej natury, jak n. p. przyzwolenie na nowy podział okręgów sądowych. Zdawało się, że ugoda jest czynem dokonanym. Na burzliwym horyzoncie czesko-niemieckich stosunków zajaśniało na chwilę najpogodniejsze słońce. Niedługo jednak trwała ta pogoda Hr. Taaffe, przywykły od dawna do lekceważenia wszelkiej opozycyi, zapomniał przy ugodowych rokowaniach o istnieniu Młodoczechów i ich coraz wzmagającym się wpływie na naród czeski — co się najoczywiściej uwydatniało przy każdym uzupełniającym wyborze czy to do Sejmu, czy do Rady państwa. Czy Młodoczesi, dopuszczeni do udziału w konferencyach ugodowych, byliby w propozycyach, czynionych ze strony rządu i ze strony Niemców, znaleźli te wszystkie czarne punkta, które im potem posłużyły do tak silnego i skutecznego zaatakowania ugody — czy byliby może zajęli stanowisko zasadnicze i wystąpili z prawem państwowem czeskiem, które przed kilku jeszcze laty przywódca Młodoczechów E. Gregr uznał za „za nie warte niucha tabaki“ — to rzeczy nie zmienia. Faktem jest, że Młodoczesi użyli protokółów ugodowych ku obaleniu stronnictwa staroczeskiego z dr. Riegerem na czele — że w tej ich akcyi opozycyjnej główną bronią był zarzut, iż przez podpisanie ugodowego protokółu Rieger poświęcił czeskie prawo państwowe — i że akcya ta była zwycięską.

Przyczynił się do tego sam hr. Taaffe, przedwczesnem i niczem nie umotywowanem rozwiązaniem Rady państwa w roku 1891, w chwili właśnie, gdy fale młodoczeskiej akcyi anti-ugodowej najsilniej uderzały. Rzadkie są w historyi konstytucyjnej wypadki takiego zupełnego, absolutnego starcia na proch stronnictwa, które przez długie lata stało na czele narodowej polityki, jak się to stało w roku 1891 ze stronnictwem staroczeskiem Znikło ono z widowni politycznej — ławy parlamentu, dawniej przez Riegera i jego przyjaciół zajmowane, zajął obecnie prawie wyłącznie bufiec, idący pod komendą Gregra. Miejsce oportunistów, którzy chcieli umiarkowaniem i uzyskiwaniem mniejszych ustępstw utorować drogę ostatecznemu kiedyś zwycięstwu narodowego czeskiego programu — zajęło stronnictwo, które weszło do parlamentu pod hasłem prawnopaństwowej opozycyi, z pogardą odrzucającej wszelkie „okruszyny“. Miejsce konserwatystów — zajęła partya skrajnie-demokratyczna. Ale też — miejsce polityków, którzy godzili się z kierunkiem zagranicznej polityki monarchii, a więc z trójprzymierzem — zajęli stanowczy tej potityki przeciwnicy, pragnący popchnąć Austryę w objęcie sojuszu rosyjskiego.

W ten sposób z dotychczasowego „żelaznego pierścienia“, który był całą w parlamencie siłą hr. Taaffego — wypadło jedno a niemałej wagi ogniwo. Zabrakło Riegera z jego wiernym czeskim hufcem — zostali tylko Polacy z klubem Hohenwarta. Hr. Taaffemu nic nie pozostawało, jak tylko albo ustąpić, albo szukać sprzymierzeńców tam, gdzie dotąd miał tylko przeciwników — w niemieckiej centralistycznej lewicy, bez której nie byłby w Izbie poselskiej, wybranej w r. 1891, znalazł większości. Temu kokietowaniu z lewicą poświęcił hr. Taaffe najsilniejszą swego gabinetu podporę, ministra, który przez uporządkowanie finansów i przywrócenie równowagi najważniejsze oddał mu usługi, ale też przez lewicę niemiecką najbardziej był znienawidzony — Dunajewskiego. Był to najwyraźniejszy dowód, że rząd chce się pojednać ze stronnictwem Plenera, chce, pozyskaniem dla swoich celów tego stronnictwa, zastąpić dotkliwy ubytek sił, spowodowany wynikiem wyborów w Czechach. Dawną większość, złożoną z Polaków, Czechów i klubu Hohenwarta, miała zastąpić nowa, w której miejsce Czechów zająć mieli Niemcy. Ażeby zaś taką „trójnożną większość“ utworzyć, zaapelował rząd do żywiołów „umiarkowanych“ w Izbie — wezwał do usunięcia z porządku dziennego wszelkich kwestyj politycznych, do odroczenia wszelkich specyalnych życzeń poszczególnych stronnictw, a zajęcia się wyłącznie sprawami ekonomicznemi, społecznemi i finansowemi. I jakiż był skutek?

Koalicya trzech stronnictw nie przyszła do skutku — do wezwania, aby odłożyć wszelką politykę na bok, zastosowały się te trzy stronnictwa, ale oczywiście nie miały powodu zastosować się i nie uczyniły tego stronnictwa opozycyjne. Daremnie zakneblowano Izbie usta przez uchylenie adresu do korony — dyskusya polityczna potoczyła się tak szerokim strumieniem przy budżecie, że mimo tak zwanego skróconego postępowania, w r. 1891 nie starczyło nawet czasu na zwołanie Sejmów, co było oczywistem zlekceważeniem reprezentacyj krajów i ich konstytucyjnie poręczonych praw. Pomimo odwołania się do umiarkowania — namiętności polityczne w nowej Izbie pulsowały tak potężnie, jak nigdy przedtem i parlament stał się widownią scen wcale nieparlamentarnych. Ugoda czesko-niemiecka wreszcie doznała zupełnej porażki — porzucili ją w końcu nawet ci, którzy ją podpisali, Staroczesi, widząc, że ogromna większość narodu stanowczo ją odrzuca tak, iż dalsze trwanie przy ugodzie byłoby już zupełnie bezcelowem i odjęłoby stronnictwu wszelką możność podźwignięcia się kiedykolwiek z upadku.

Tak więc polityka rządu hr. Taaffego od roku 1891 samych tylko doznawała porażek. Koalicya nie przyszła do skutku — w miejsce umiarkowania nastąpił tylko gwałtowniejszy wybuch namiętności — sprawy ekonomiczne, finansowe i społeczne, którym nowa Izba miała się wyłącznie oddać, szły żółwim krokiem — ugoda czeska upadła i zamiast przywrócenia w Czechach wewnętrznego pokoju, doszedł hr. Taaffe do zaprowadzenia w Pradze i okolicy stanu wyjątkowego. Pod wrażeniem tych niepowodzeń, stanem wyjątkowym silnie zaniepokojona, a przez rząd do zatwierdzenia tych wyjątkowych postanowień, zawieszających prawa konstytucyjne, silnie naciskana — zeszła się Izba na tegoroczną jesienną sesyę.

Wichrzenia Niemców w Biały.

Do stosunków niemiecko-polskich w Biały mamy nowy, bardzo wiele mówiący przyczynek. Jak rzeczy stoją, a właściwie jak je Niemcy pojmują, dowodzi tego korespondencya z Biały, zamieszczona w ostatnim numerze *Neues Wiener Tagblatt*. Korespondencya ta jest po prostu aktem oskarżenia przeciw Wydziałowi krajowemu i namiestnictwu Galicyi; powinna więc, zdaniem naszem, wywołać dosadny urzędowy komentarz ze strony obu tych władz. Korespondencya ta opiewa:

„Po pozornem cofnięciu żądania galicyjskiego Wydziału krajowego, aby magistrat bialski korespondował z nim w języku polskim, zażądał tenże w czerwcu b. r. wywieszenia tablic z polskiemi nazwami ulic; przyznania polskim członkom rady miejskiej prawa przemawiania w radzie miejskiej, wbrew regulaminowi, w języku polskim; korespondowania miasta Biały z gminami galicyjskiemi w języku polskim; wreszcie zażądał Wydział krajowy polonizacyi administracyi powszechnego bialskiego szpitala miejskiego. Od przyjęcia tych żądań uczynił magistrat zależne zezwolenie swoje na korespondowanie z magistratem w języku niemieckim.

„Na ten czas przypada wysłanie radcy Wydziału krajowego Michalczewskiego do Biały, celem zbadania administracyi miejskiej i przeprowadzenia skontrum w zakładzie kontumacyjnym. Wybór tej osobistości przez Wydział krajowy był bardzo nieszczęśliwy. Bez żadnego rzeczywistego powodu występował on przeciw burmistrzowi, przeciw członkom magistratu i urzędnikom miejskim, grożąc rozwiązaniem Rady miejskiej i sprowadzeniem komisarza rządowego, gdyby żądań Wydziału krajowego nie spełniono. — Wreszcie postępowanie jego spowodowało zamieszczenie w dziennikach nieprawdziwej wzmianki o rzekomem wdrożeniu postępowania dyscyplinarnego przeciw burmistrzowi drowi Rosnerowi.

„Dr. Rosner wniósł zażalenie do namiestnika i przedłożył je 23 b. m. osobiście, na czele deputacyi miejskiej. Hr. Badeni uznał, w przystępie zawsze okazywanej przez niego miłości dla sprawiedliwości i bezstronności, żądanie Wydziału krajowego za ustawowo nieuzasadnione, i zganił (*rügte*) postępowanie radcy Wydziału krajowego Michalczewskiego w ostrych wyrazach. Namiestnik uznał bez ogródek poprawność i uczciwość postępowania bialskiej reprezentacyi miejskiej, na podstawie wiadomości, zasięgniętych u członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego, i wezwał dra Rosnera, aby mandantom swoim oznajmił, że prawa ludności niemieckiej w Biały nie będą naruszone i że jej dorobek narodowy (*nationaler Besitzstand*) pod żadnym warunkiem uszczuplonym nie będzie.

„Takie same(?!) przyrzeczenia otrzymała deputacya od zastępcy marszałka p. Chamca, który zapowiedział, że po wniesieniu przez Radę miasta Biały odpowiedniego podania, Wydział krajowy cofnie swoje żądania(?) i że komisya skontrująca Wydziału krajowego odwołaną zostanie; nadto wezwał p. Chamiec burmistrza do wspólnej pracy nad podniesieniem dobrobytu ludności bialskiej w spokoju i zgodzie.

„Na zgromadzeniu mężów zaufania zdawał dr. Rosner sprawę d. 24 b. m. z wyników swej interwencyi. Otrzymał jednogłośne wotum zaufania, które zyskało zatwierdzenie ze strony całego mieszczaństwa przez urządzoną naprędce zabawę wraz z pochodem z pochodniami.

„Uwagi godne jest życzenie umiarkowanego radcy miejskiego, Polaka dra Kwiecińskiego, objawione na zgromadzeniu mężów zaufania, aby do ubezwładnienia fałszywych wieści o stosunkach bialskich i podburzającej tendencyi nieprzejednanych żywiołów prasa polska się przyczyniła.“

Tyle korespondent bialski dziennika wiedeńskiego. Nie przypuszczamy, aby podane przez niego szczegóły mogły być prawdziwe, — zwłaszcza, o ile się one do osoby namiestnika odnoszą. Sprawa, wytoczona przed niego, mogła dopiero być przedmiotem dyskusyi i porozumienia się jego z Wydziałem krajowym; lecz nie podobna uwierzyć, aby hr. K. Badeni na podstawie informacyj p. Rosnera, jako strony interesowanej i członka Wydziału kr. p. Wereszczyńskiego, mógł w ubliżający sposób wyrazić się o postępowaniu tej najwyższej władzy autonomicznej w kraju i jej reprezentanta. Również za nie możliwe uważany ze strony namiestnika przyrzekanie Niemcom, że ich „dorobek narodowy“ pozostanie nietkniętym, gdyż byłoby to przyrzeczeniem przechodzącem jego kompetencyę, nie mówiąc już o tem, że byłoby połączone z ukrzywdzeniem dla ludności polskiej.

Tem mniej wiarygodnem wydaje się oświadczenie zastępcy marszałka p. Chamca, który, wedle relacyi korespondenta do *Neues Wiener Taglbl.*, przerzucił się nagle na stronę Niemców bialskich i stanął w opozycyi do Wydziału krajowego.

Lecz choćby te szczegóły okazały się bądź zmyślonemi, bądź przekręconemi, świadczą one o niczem niepohamowanej zachłanności Niemców bialskich i o antagoniźmie ich do zwierzchniczej władzy autonomicznej dlatego, że ona jest polską. Jest to przykre następstwo ćwierćwiekowej bezczynności Wydziału krajowego i namiestnictwa wobec bezprawnych wykroczeń Niemców bialskich przeciw równouprawnieniu ludności polskiej.

Teraz Niemcy uważają swe zdobycze za swój nienaruszalny *nationaler Besitzstand*.

Lepiej późno, jak nigdy; potrzeba więc energicznie wziąć się do rzeczy i nie pozwolić na dalszą poniewierkę żywiołu polskiego na zachodnich kresach.

Anarchiści w Hiszpanii.

Sledztwa za sprawcami zamachów dynamitowych w Hiszpanii zapełniły wprawdzie więzienia kilkudziesięciu domniemanymi anarchistami, idzie tylko o to, czy właśnie główni przywódcy zbrodniczego ruchu nie uszli bezkarnie pogoni i nie będą dalej urządzać systematycznie niespodzianek z wybuchowemi materyałami.

Co do wybuchu bomby pod bramą budynku żandarmeryi (*guardia civil*) w Villa Nueva, o czem donieśliśmy niedawno, to był on najwidoczniej aktem zemsty za uwięzienie kilku anarchistów. Żandarmerya tej miejscowości otrzymała była wskazówki, że znajdują się tam istne składy dynamitu i materyałów wybuchowych, skutkiem czego dokonała rewizyi kilku mieszkań, lecz bez żadnego rezultatu. Dopiero 12 b. m. znalazła żandarmerya w pewnym domu przy *Calle de Tetuan*, zamieszkałym przez jednego z anarchistów, znaczny skład dynamitu, bomb, prochu i t. d. Mieszkaniec tego domu, przeczuwając widocznie ewentualność rewizyi, ulotnił się zawczasu. Żandarmerya uwięziła czterech rzekomych przyjaciół jego, mieszkających w sąsiedztwie. We dwa dni później, gdy ich w południe żandarmerya eskortowała na dworzec kolejowy, aby ich przewieźć do Barcelony, zebrały się na drodze tłumy ludności, przeważnie robotników, podnosząc w groźnych okrzykach protest przeciw uwięzieniu domniemanych anarchistów. Około 300 robotników natarło na żandarmów, aby odbić uwięzionych, skutkiem czego żandarmerya musiała użyć broni. Na dworcu kolejowym nie zdołano już stawić wzburzonym tłumom skutecznego oporu. Napastnicy wtargnęli przez palisady na peron; przyspieszono jednak odjazd pociągu a roznamiętnione tłumy zadowolnić się musiały miotaniem obelg i przekleństw.

To sympatyzowanie z uwięzionymi anarchistami i przeszkadzanie władzy w przytłumieniu spisków zbrodniczych jedynie krewkością, właściwą Hiszpanom, da się wytłomaczyć. Ci sami ludzie bowiem, którzy wystąpili w obronie uwięzionych, wznosili później okrzyki zgrozy i przerażenia, gdy tego samego dnia o 9 godzinie wieczór pękła bomba dynamitowa pod bramą budynku żandarmeryi i wstrząsła w posadach okolicznemi domami.

To branie w obronę zbrodniarzów jest tem dziwniejsze u mieszkańców w *Villa Nueva*, że zamachy anarchistyczne są tam na porządku dziennym. W ostatnich 10 miesiącach wybuchło w tej miejscowości 6 bomb dynamitowych, podłożonych zbrodniczą ręką. Przed miesiącem na-

---

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

6 (Ciąg dalszy).

Pułkownik rozmawiał dalej i w ciągu pogadanki wyraził otwarcie swą chęć dowiedzenia się o naszym petersburkim adresie, darząc nas nadzieją bliskich na miejscu odwiedzin.

Gdy pytania jego stawały się coraz wyraźniejszemi, nadarzyła mi się sposobność podziwiać czysto kobiecy takt mojej tymczasowej żony, z jakim starała się w odpowiedzi udawać grzecznie znużenie.

Jej usiłowania poskromienia niedostrzegalnych ziewań były tak niedwuznaczne, że nasz gość z uprzejmością światowca zauważył:

— Teraz jednak odejdę i będę usiłował znaleźć towarzysza do partyi pikiety, łaskawa pani potrzebuje spoczynku.

Skoro tylko drzwi się za nim zamknęły, zwróciłem się do Heleny, aby jej udzielić moich spostrzeżeń dotyczących nowego kłopotu z pakunkami, ale ku niemałemu zdziwieniu spostrzegłem, że natychmiast zasnęła.

Ach jakżeż wdzięczną i ponętną była jej postać w tem swobodnem ułożeniu! Pełna wdzięku główka, wsparta na niebieskiej poduszce, opadła nieco ku tyłowi, odsłaniając prześliczną szyjkę błyszczącą w padającym na nią przez okno promieniu słonecznym, jak kość słoniowa. Czerwone usta lekko rozchylone ukazywały dwa rzędy ząbków perłowej białości, a mała nóżka ukazująca się z pod fałdów sukni dodawała kuszącej postaci niemało drażniącej ponęty.

Pogrążony w widoku śpiącej piękności, z całej duszy zazdrościłem Dickowi Gaines.

Nie chciałem przerywać jej spoczynku. Widziałem, że biedne dziecko po tylu wzruszeniach, jakich doznało w ciągu ostatnich dwóch godzin, potrzebuje gwałtownie spokoju. Zasunąłem firankę, aby twarz jej ochronić od blasku słonecznego i lekturą jakiegoś romansu starałem się wybić z głowy czar ponętnego widoku. Ale choć romans był zajmującym i pieprznym, jak większość francuskich nowej szkoły romansów, nie mógł przecież mnie zająć, a wzrok mój powracał uporczywie do uśpionej kobiety, którą wiozłem mężowi — do żony mojego starego towarzysza mieszkania.

Ależ nie powinienem myśleć o jej powabach. Tak sobie mówiłem. Starałem się obraz jej wypłoszyć całkowicie z mej wyobraźni, unikając rozmyślnie spoglądania w jej stronę; przenosiłem się myślą do mej żony zdala odemnie w Paryżu będącej, ale mimo wszystko spojrzenia moje kierowały się uporczywie do pięknej uśpionej.

Po chwili, wskutek jakiegoś mimowolnego poruszenia, pozycya jej stała się jeszcze bardziej zachwycającą, niż przedtem. Piękność jej ukazała się jeszcze bardziej ponętną i czarującą. Z zapałem prawdziwie młodzieńczym ja stary weteran wycisnąłem pocałunek na białem czole, a moja piękna zerwała się nagle.

Roześmiałem się i zawołałem:

— Coby na to Dick Gaines powiedział?

— Że pan na tę nagrodę dobrze zasłużył — odrzekła śmiejąc się razem ze mną — za to, że osłaniałeś jego żonę tak troskliwą opieką. W istocie lubię pana tak, jak gdybyś był moim — bratem.

Ale gdy wzrok mój spotkał się z jej spojrzeniem, odwróciła je z pełnem wdzięku zakłopotaniem.

W tej chwili zapukał do drzwi moskiewski pułkownik.

— Jesteście państwo tak weseli — rzekł wchodząc, gdyż śmiech nasz doszedł jego uszu,— że pozwólcie mnie także wziąć udział w waszej wesołości.

Rzekłszy to, począł na nowo składać pani Gaines z galanteryą światowca hołdy, które krew we mnie burzyły.

— Mam obowiązek wobec Dicka Gaines, — myślałem sobie pod wpływem cnotliwego oburzenia—bronić jego żony od tego rodzaju śmiesznych attencyj starego moskiewskiego Donżuana!

Pogarda, jaką w podobnych sytuacyach okazuje zakochany młody czterdziestopięcioletni człowiek staremu sześćdziesięcioletniemu, bywa czasami okropną.

Aby tedy mojego rywala odsadzić, począłem zapalczywie kokietować panią Gaines i okazywać jej tysiączne uprzejmości, daleko większe od tych, jakich od małżonka spodziewać się mogła. Utrzymywałem, że delikatne jej nóżki są zimne i owijałem je w pled podróżny, starałem się wmówić w nią, że niewygodnie siedzi i poprawiałem poduszki z nabożeństwem dopiero co zaślubionego małżonka, dodając przy każdej z tych czynności uwagę:

— Coby Dick, Dick Gaines na to powiedział?

Niewinne i wdzięczne stworzenie odpowiadało na to od czasu do czasu ku niemałemu zdziwieniu pułkownika głośnym śmiechem.

Ponieważ i pułkownik był ożywiony, więc przepędziliśmy ze sobą czas wesoło do chwili, gdy ukazały się światła Kowna i wjechaliśmy na dworzec. Moskal odezwał się:

— Muszę się teraz z państwem rozstać, ale ponieważ macie jeszcze czas spożyć lekki posiłek, więc zechcecie łaskawie wypić herbatę ze mną. Nie przyjmuję odmowy kochany pułkowniku Lenox! Pan i jego małżonka musicie być dzisiaj moimi gośćmi.

— Bardzo chętnie — odparła na to moja żona, spierając się lekko na jego ramieniu, podczas, gdy ja poszedłem z tyłu za nimi i miałem sposobność zauważyć, jak bardzo piękna postać żony Dicka Gaines była przedmiotem ogólnego podziwu. Jej piękność miała ten nieokreślony czar, który zwraca na siebie uwagę tłumu, to też gdy weszliśmy do jasno oświeconej sali jadalnej, niejedno biegło zazdrosne spojrzenie za nią i za mną, jej szczęśliwym małżonkiem.

W chwilę później królowała już towarzyszka moja przy zbytkownie zastawionym stole. Po wykwintnej kolacyi gospodarz nasz, nalewając rozpowszechnionego bardzo w Rosyi szlachetnego fabrykatu wdowy Cliquot, wzniósł toast na pomyślność „łaskawej pani“ i odezwał się:

— Nie mogę się z panią rozstawać na zawsze! Będę się starał znieść ze spokojem słowa „Do widzenia“, ale „Bądź pani zdrowa“ przechodziłoby moje siły.

Przedemną otwierała się teraz nowa zawikłana sytuacya. Nie chcąc być niegrzecznym, nie mogłem ukrywać przed nim mojego petersburskiego adresu, z drugiej jednak strony nasuwało mi się pytanie, co mam począć i jak wytłómaczyć mu w danym razie zniknięcie mojej rzekomej żony, pani Gaines, gdyby przyszedłszy pod wskazany adres nie znalazł tej, która stała się dlań przedmiotem tak wielkiego zainteresowania.

Smiałość i przytomność mojej towarzyszki wprędce jednakże przyszły mi w pomoc. Z wdzięcznym uśmiechem spojrzała w pytające oblicze Petrowa i rzekła:

— Będziemy niewymownie szczęśliwi, jeśli pan zechce nas odwiedzić. Staniemy w hotelu Europejskim. Niech pan nie zapomni naszego nazwiska: Pułkownik Artur Lenox z żoną — zapisz pan to nawet do notatnika, gdyż w przeciwnym razie z pewnością zapomnisz pan o nas w najbliższej chwili.

Oczy Tatara mówiły więcej niż wymownie, że będzie nieustannie myśleć o niej.

— Zapomina łaskawa pani — odezwał się słodko oficer, — że to jest niemożliwe. Nie znasz pani jeszcze serca rosyjskiego.

— Ja nie znam serca rosyjskiego — powstała Helena, a w oczach jej przemknęła błyskawica gniewu, której nie umiałem sobie wytłómaczyć. Większem jednak jeszcze było moje zdziwienie, gdy ona wzburzanie to szybko powściągnęła i naiwnym dziecięcym głosem szczebiotała: W Petersburgu dasz mi pan zapewne sposobność poznać serce rosyjskie? Spodziewamy się, że będziemy mu tam mogli odwzajemnić dzisiejszą jego gościnność.

— W krótkim czasie złożę tam państwu moje uszanowanie — odrzekł pułkownik, zarzucając swój drogi płaszcz na ramiona. Ująwszy szablę w rękę, pocałował z namaszczeniem delikatną rączkę mojej towarzyszki.

W tejże samej chwili dano znak do odjazdu. Podałem rękę mojej czarującej dobrodziejce, a Petrow brzęcząc ostrogami i dzwoniąc pałaszem odprowadził nas do pociągu. Przelotne „do widzenia“ i za chwilę byliśmy już w drodze żegnani krzykiem zakochanego Moskala: „Nie zapomnę z pewnością o hotelu Europejskim.“

— Hotelu Europejskiego — a ja mam zamieszkać przecież u mojego krewnego Konstantego Weleckiego na angielskiem wybrzeżu pod Nr. 5, moja piękna mała uwodzicielko — zaśmiałem się, szczypiąc lekko Helenę w ramię. Byłem niezmiernie zadowolony, żeśmy się nareszcie pozbyli starego pułkownika i znaleźli ze sobą sam na sam.

— Jakto, jesteś pan spokrewniony z wpływową rodziną Weleckich? — zapytała znacząco moja towarzyszka, ignorując zupełnie szczypnięcie.

— Tak jest, przez małżeństwo.

— To nam się może przydać — rzekła porywczo pani Gaines, ale nagle przerwała i odezwała się:

— Jak to dobrze, żeśmy się już nareszcie odczepili od tego starego, okropnego Moskala i że jesteśmy sami.

Wypowiedziała to tak zadowolonym głosem, że zacząłem błogosławić szczęśliwą chwilę naszego spotkania.

— Jakie to szczęście, że Dick pojechał naprzód i panią zostawił bez paszportu! — odezwałem się.

— Pst!... konduktor nadchodzi, aby zapalić światło — odparła, kładąc z ostrzeżeniem palec na ustach. Oboje zaczęliśmy w milczeniu wyglądać przez okno, dopóki konduktor przedziału naszego nie oświecił. (C. d. n.)

stąpiła eksplozya w domu „alkady" (naczelnika miasta), a parę tygodni przedtem w redakcyi dziennika *El Diario de Villa Nueva y Geltrú*. Po wybuchu w koszarach żandarmeryi uwięziono trzech anarchistów, a 18 b. m. udał się do tej podminowanej przez anarchistów miejscowości pułkownik żandarmeryi Izoard, który zarządził dalsze uwięzienia. Oskarżeni stawieni będą w najbliższym czasie przed sąd wojenny, gdyż idzie tutaj o zamach na władzę wojskową.

Tak w Barcelonie, jak w sąsiednich miejscowościach, odbywają się nieustanne pogonie za anarchistami. Liczba uwięzionych, od czasu okropnej katastrofy w teatrze *Liceo*, wynosi 70. W Barcelonie dnia 17 b. m. uwięziono 8 anarchistów. Jeden z nich stawił w mieszkaniu swojem przy *Calle de Asalto* zbrojny opór, dobywszy długi nóż z za pasa, którym dwom policyantom zadał ciężkie rany. W nocy tegoż dnia zrobiła policya barcelońska ważne odkrycie na przedmieściu *Gracia*. W domu przy *Calle Ruenavieta*, gdzie często odbywały się zgromadzenia robotników, znalazła policya wielką ilość broni, 3 nabite bomby Orsiniego i pokaźny zbiór ulotnych pism anarchistycznych i korespondencyi, które mają rzucać jaśniejsze światło na zamach w teatrze *Liceo*.

W miasteczku katalońskiem Satadell uwięziono dnia 18 b m. również kilku anarchistów i zabrano ich korespondencyę; zaś w Perpignan ujęto pewnego anarchistę. Włocha nazwiskiem Rinaldi na którego pada podejrzenie, że brał udział w zamachu w teatrze *Liceo*. Rinaldi ten ma się właściwie nazywać Ranun Masso i jak niektórzy twierdzą, nie jest Włochem, lecz Katalończykiem. Władze francuskie mają go wkrótce wydać rządowi hiszpańskiemu.

Prąd destrukcyjny powiał zatem w Hiszpanii silniej, niż kiedykolwiek przedtem. Rząd ma nietylko do walczenia z coraz wzrastającą partyą republikańską, wyzyskującą niepowodzenia armii hiszpańskiej w wojnie z Kabylami, nietylko ścierać się musi z opozycyą w parlamencie i poza jego murami, — lecz w bardzo trudnem znajduje się położeniu, gdy mu nowa wyrosła trudność w przytłumieniu podziemnej roboty anarchistów. Każda porażka armii hiszpańskiej pod Melillą i każdy wybuch dynamitowy godzi w pierwszym rzędzie w rząd, względnie w gabinet Sagasty, który skutkiem tego coraz mniej pewnego czuje pod sobą gruntu. Czyby jednak inny gabinet na większą zdobył się energię i przywrócił w zburzonym kraju ład i porządek, to wielkie pytanie.

Z Rady państwa.

Izba poselska uchwaliła wczoraj w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o marynarce handlowej i ustawę o kontyngencie rekrutów na rok 1894. Przy tej sposobności wypowiedział dłuższą mowę przeciw rządowi p. młodoczeski Engel, robiąc mu przedewszystkiem zarzut, że nie wahał się do walk partyjnych wciągać nawet korony i wkładać jej w usta cierpkie słowa. Całą winę za to, co się dzieje i stało w Czechach, zwalił mowca na dawniejszy rząd, który doprowadził aż do zawieszenia konstytucyi. Co się tyczy nowego rządu, nieco tylko odświeżonego, to w programie swym wypowiedział on już wojnę wszystkim ludom słowiańskim w Austryi z wyjątkiem Polaków, a więc większości narodowościowej w monarchii. Dlatego walkę z rządem prowadzić będziemy nadal w obronie naszych praw, w obronie sprawiedliwości z wiarą, że w końcu zwyciężymy. *(Oklaski.)*

P. Purghart: Lud bowiem stoi za nami.

W dalszym ciągu oświadczył p. Engel, że ponieważ służba wojskowa, ów podatek krwi jest obowiązkiem powszechnym — a równe obowiązki równe tworzyć powinny prawa — dlatego ponieważ rząd oświadczył się przeciw powszechnemu prawu wyborczemu, więc i stronnictwo mowcy musi się oświadczyć przeciw kontyngentowi rekruta i przeciw odnośnej ustawie głosować będzie. *(Żywe oklaski na ławach młodoczeskich.)*

Po przemówieniu p. Popowskiego ustawę powyższą przyjęto.

Przystąpiła następnie Izba do rozprawy nad nowelą wojskową o obronie krajowej.

Wiceprezydent Kathrein odczytał nazwiska posłów, którzy się zapisali do głosu przeciw ustawie.

Głosy: A któż zapisał się za ustawą?

Kathrein: Nikt.

Pierwszy zabrał głos p. Schlesinger, wykazując, że ponieważ nikt się nie zapisał do głosu za ustawą, to dowodzi, że koalicyjna większość postanowiła bez dyskusyi majoryzować mniejszość. Przechodząc zaś do spraw wojskowych powiedział, że zorganizowane mordowanie mas sprzeciwia się nauce Chrystusa; rząd powinien najpierw masy zrobić zdolnemi do noszenia broni, pomagając im do wydobycia się z nędzy. Mowca wystąpił następnie bardzo ostro przeciw Plenerowi, który zostawszy ministrem skarbu nie miał nic pilniejszego do roboty, jak pójść zaraz z wizytą do Rotszylda. Z tego wynika, że ministerstwo nowe nie wystąpi przeciw interesom żydowskim Rotszylda, chociażby lud miał wyginąć. W ministrze Plenerze widzimy dlatego ogromne niebezpieczeństwo dla państwa. On będzie nieustannie bronił wielkiego kapitału na szkodę średniej klasy. Plener jest nieszczęściem dla Austryi.

Wszelkich potrzeb dla wojska — mówił Schlesinger dalej — dostarczają żydzi i żydzi przytem mają swoje *rebach*, a lud coraz bardziej niszczeje. Ale lud chce także raz głos zabrać i upomnieć się o swoje prawa. Dlatego — skończył swoje przemówienie donośnym głosem mowca — precz z takim rządem, który nie odpowiada chęciom i sercu dobrotliwego monarchy, precz z takim rządem, którego minister skarbu składa wizytę Rotszyldowi.

P. Kronawetter wykazywał, jak wielką jest niesprawiedliwością wymagać od ludów obowiązku powszechnej służby wojskowej, dopóki im nie będzie danem równe, powszechne i bezpośrednie prawo wyborcze. Mowca wyraża dalej ogromne zdziwienie i nie może sobie wytłómaczyć, jak się to dzieje, że czterej ministrowie, którzy w poprzednim rządzie głosowali za reformą wyborczą, obecnie ci sami, do nowego należąc gabinetu, z innego, z przeciwnego stanowiska na nią się zapatrują. Godnem zaznaczenia jest także to, co powiedział ów katolicki hrabia Hohenwart wcale wyraźnie, że wpływ polityczny mogą wywierać tylko ci, co mają posiadłości, ci zaś, którzy nic nie mają, nie powinni żądać żadnych praw politycznych. Na tem się opierając, powinni także ci sami pozostać w spokoju i w sprawie służby wojskowej.

Ustawa karna wojskowa pozostała dotąd niezmienioną i miliony poddane są tajnej, nieludzkiej jurysdykcyi. „Gdybyście byli Taaffego zrzucili za to, że nie przeprowadził reformy wojskowej ustawy karnej, to rzeczywiście byłoby słusznem i zupełnie na miejscu. Obok nielegalnego sądu wytworzył się nadto sąd honorowy, który sam sobie pewne tworzy normy. To są barbarzyńskie stosunki, które rząd pragnie teraz na coraz szersze rozciągnąć warstwy". Mowca wystąpił dalej przeciw surowemu karaniu socyalistów w wojsku. „Jeżeli rząd nie chce mieć socyalistów w armii, to niech ich nie rekrutuje; tem bardziej, że teraz będzie ich miał w armii coraz więcej". Kościół i ustawa karna występują ostro przeciw pojedynkom, w wojsku jednak są one na porządku dziennym i oficer ktoryby nie zechciał przyjąć wezwania, uważany bywa za niegodnego, by nosił mundur oficerski. Ale ten sam oficer, jeżeli porąbie bezbronnego *cywila*, jest u uważany za człowieka honorowego.

Kronawetter zakończył przemówienie swoje postawieniem 4 rezolucyj do rządu. W pierwszej domaga się, aby wszyscy powołani do służby wojskowej mieli bezpośrednie prawo wyborcze; w drugiej, aby zniesiono ustawę o tajnych sądach nad politycznemi przekonaniami żołnierzy, rezerwistów i rekrutów; w trzeciej zniesienia sądów honorowych w wojsku, jako przeciwnych ustawie konstytucyjnej; w końcu przedłożenia projektu nowej wojskowej ustawy karnej.

Następne posiedzenie we czwartek.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 29 listopada.*

Neue Freie Presse otrzymała od posłów ks. prałata Ruczki, ks. Pastora i ks. Kopycińskiego następujące pismo:

W wieczornem wydaniu szanownego pisma z dnia 25 listopada 1883 r. zamieszczony jest telegram ze Lwowa następującej treści:

„Posłowie Zaleski, Ruczka, Kopyciński i Pastor zasięgali w wiedeńskiej nuncyaturze wiadomości o polityce Watykanu wobec Polaków w Rosyi. Nuncyusz zaprzeczył wiadomości o zaprowadzeniu słowiańskiej liturgii, natomiast zaś wypadła wymijająco jego odpowiedź co do zaprowadzenia słowiańskich śpiewów kościelnych i kazań w języku rosyjskim."

Prosimy wobec tego o sprostowanie tego telegramu o tyle, iż w wiedeńskiej nuncyaturze w tej sprawie nie zasięgaliśmy żadnych wiadomości, bo w nuncyaturze wcale nie byliśmy i dlatego też nie otrzymaliśmy od nuncyusza żadnej odpowiedzi co do zaprowadzenia słowiańskiej liturgii, a także nie otrzymaliśmy żadnej wymijającej odpowiedzi co do zaprowadzenia słowiańskich śpiewów kościelnych i kazań w języku rosyjskim.

O ile wiemy, jeden z biskupów zwrócił się w tej sprawie do miejsca najbardziej kompetentnego *(an die allerautoritativste Stelle)* o wyjaśnienie i otrzymał odpowiedź, która obu powyższym wiadomościom kłam zadaje, a mianowicie, iż podobnym fałszywym wiadomościom nie należy dawać wiary, bo Ojciec św. na podobne żądanie Rosyi nigdy się nie zgodzi. (Podpisali) Prałat *Ruczka*. — *Leon Pastor*, poseł. — *Dr. Adam Kopyciński*.

Dzięki tajemnicy, jaką Koło otoczyło rozprawy swoje, dopiero drogą na Pragę nadchodzi wiadomość o przemówieniu ks. Świeżego w toku dyskusyi programowej. Przemówienie to, które zasługiwało, aby zarówno w Kole, jak i w kraju więcej nań zwrócono uwagi, opiewa według *Narodnich Listów* jak następuje: „Nie zamierzam mówić o sytuacyi politycznej, przekonany, że taka dyskusya nie ma znaczenia. Jakkolwiek polityczne i parlamentarne położenie wcale mi się nie podoba, pragnę zaczekać i zastrzegam sobie stanowcze postanowienie na później. Natomiast chcę już teraz poruszyć sprawy Śląska, a w szczególności chcę mówić o ustawie wyborczej. Jest ona dla słowiańskich narodowości na Śląsku zupełnie niesprawiedliwą. Ponieważ rząd oświadczył, że przygotowuje ustawę wyborczą, należałoby stworzyć ustawę sprawiedliwszą dla Śląska. Już raz poruszałem tę sprawę, lecz wówczas nic nie zrobiono. W zasadzie nie podniesiono wprawdzie żadnego zarzutu, ale ze względów oportunistycznych zarzucano mi, że podjęta w tym duchu akcya nie doprowadzi do niczego. Losy innych projektów przekonały mnie, że zarzut ten był usprawiedliwiony. W obecnej pomyślnej chwili uczynię odpowiedni wniosek. Drugą sprawą na którą chcę zwrócić uwagę Koła, jest położenie narodowości polskiej na Śląsku. Położenie, w jakiem znajdujemy się na Śląsku, jest smutnem: ani materyalnie, ani umysłowo nie możemy się rozwijać swobodnie. Spodziewam się, że obecnie w tym celu będą przecież jakieś kroki podjęte i dlatego zastrzegam sobie odpowiednie wnioski w Kole." Mamy nadzieję, że zarówno Koło polskie jak i ministrowie-rodacy poprą żądania Polaków na Śląsku i starać się będą o usunięcie krzywd, jakich doznajemy tam na każdym kroku. Tu już nie o jakieś agresywne działanie, ale o obronę „narodowego dorobku" się rozchodzi. Gdyby pod tym względem miał nas spotkać zawód, nie znalazłoby się ani dla Koła, ani dla ministrów rodaków ani jedno słowo usprawiedliwienia na całym obszarze ziem polskich.

Extrapost donosi, że rząd obstawać wprawdzie będzie przy zatwierdzeniu wyjątkowych rozporządzeń dla Pragi, że jednak natychmiast je zniesie, skoro parlament zatwierdzi uchwałę dawnego ministerstwa. Według tego doniesienia rząd ma mieć zamiar powołania do gabinetu ministra dla Czech. Kandydatem ma być ks. Ferdynand Lobkowic.

Politik dowiaduje się z Wiednia, że komisya dla rozgraniczenia okręgów sądowych w Czechach ma wkrótce rozpocząć na nowo swoje czynności. Komisya ta miała się zebrać już dawniej i tylko przesilenie ministeryalne spowodowało odroczenie jej obrad. Nowe ministerstwo powołując komisyę składa dowód, że zamierza dalej iść drogą ugody czesko-niemieckiej. Nie sądzimy, aby miało na niej więcej powodzenia od gabinetu hr. Taaffego. Według *Politik* rząd w najbliższej sesyi przedstawi sejmowi znowu projekt utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie, a sąd apelacyjny w Pradze przed kilku dniami otrzymał elaborat dotyczący rozgraniczenia okręgu sądu obwodowego w Libercu.

Wiadomość o podwyższeniu płac robotników przy salinach powitano jako dzieło sprawiedliwości którem dr. Plener zainaugurował swoje panowanie w ministerstwie skarbu. Tymczasem pokazuje się, że dr. Plener przyszedł już do gotowego. Całą tę kwestyę zbadano, przedyskutowano i uchwalono jeszcze za ministerstwa hr. Taaffego. Szumne dytyramby wypisywane w centralistycznej prasie niemieckiej, nie należały się zatem wcale nowemu ministrowi skarbu.

Jak doniósł telegram, posłowie słoweńscy, którzy wystąpili z klubu Hohenwarta i utworzyli osobny klub ogłosili oświadczenie, w którem wyjaśniają powody swego postępowania. W długiem tem piśmie tłómaczą secesyoniści przedewszystkiem, że pomimo różnic jakie zachodziły między nimi a resztą klubu konserwatywnego, pozostawali w tym klubie do tej chwili w tem przekonaniu, że przez to przyczyniają się do osłabienia wpływu zjednoczonej lewicy niemieckiej i przeszkadzają jego dalszemu rozrostowi. Jako powód wystąpienia z klubu Hohenwarta podają zaś posłowie słoweńscy, że program rządowy zapowiada zawieszenie broni we wszystkich kwestyach politycznych, a więc także w sprawie równouprawnienia narodowości, do którego oni dążą i dążyć będą całą siłą. Jako dalszy powód przytacza oświadczenie, że posłowie słoweńscy mają zamiar wystąpić przeciw wyjątkowym rozporządzeniom dla Pragi, jako skierowanym przeciw bratniemu narodowi. Wreszcie deklaracya wyjaśnia, że również wobec innych punktów programu rządowego posłowie słoweńscy zastrzedz sobie muszą zupełną swobodę działania. Nowy klub będzie zresztą pilnie śledził postępowanie rządu i do tego, jakiem to postępowanie będzie zastosuje się w przyszłości. Klub zapowiada w końcu, że dołoży starań, aby wszystkie słowiańskie kluby, nie należące do koalicyi trzech stronnictw miały wspólną reprezentacyę (komisyę wykonawczą).

Z Zagrzebia nadchodzi wiadomość, że 8 grudnia ma się w Lublanie odbyć zgromadzenie wszystkich kroackich i słoweńskich mężów stanu.

Z Niemiec. Zamach na Capriviego.

Wczoraj telegrafowana wiadomość o zamysłach zamachu na kanclerza niemieckiego Caprivi'ego zdaje się być prawdziwa. Skrzynka mała drewniana przysłana z Francyi z miasta Orleanu pod adresem Caprivi'ego mieściła w sobie maszynkę piekielną, tak urządzoną iż musiałoby przyjść do wybuchu nitrogliceryny, gdyby wieczko szybko otwarto. Przy otwieraniu wypadło ze skrzynki kilka ziarnek prochu i to zbudziło podejrzenie i uratowało od śmierci adjutanta majora Ebmeyera, który skrzynkę otwierał. W liście francuskim do Caprivi'ego stało: „Doborowe nasiona rzodkiewki zadziwiającego gatunku". — Kto tę skrzynkę wysłał, ten znał zamiłowanie Caprivi'ego do pielęgnowania jarzyn i kwiatów.

Na wiadomość o wypadku z ambasady francuskiej przybył do kanclerstwa radca legacyjny, aby wyrazić oburzenie w imieniu rządu francuskiego. Gdy wczoraj po rozejściu się wieści o tem usiłowaniu zamachu Caprivi przybył do parlamentu członkowie rady związkowej składali mu życzenia, — parlament jednak przyjął go chłodno, jakby nie wierzył w prawdziwość wieści.

Niektóre dzienniki upatrują w tem usiłowaniu zamachu zamiar anarchistów i upominają się o międzynarodowe układy w celu ułożenia wspólnych środków działania dla stłumienia anarchistów.

Z Paryża.

Przesilenie gabinetowe we Francyi dotychczas nie rozwiązane. Prezydent Carnot waha się pomiędzy gabinetem koncentracyjnym z p. Bourgeois na czele, a gabinetem Fallières'a, który mógłby być bardziej jednolitym. W ciągu dnia wczorajszego p. Carnot konferował z wiceprezydentami Izby Feliksem Faurem i de Mahy, których umyślnie w tym celu wezwał do pałacu Elizejskiego, a na drugi dzień miał wezwać wice-prezydentów senatu. Dzienniki paryskie podnoszą niezwykłość tego postępowania i zaznaczają, że krok ten wymierzony jest pośrednio przeciwko Kazimierzowi Perier. W ogóle zaczyna utrwalać się przekonanie, że współzawodnictwo pomiędzy Carnotem a Kazimierzem Perier, który ma zamiar ubiegać się niezadługo o godność prezydenta republiki, jest głównym czynnikiem utrudniającym pomyślne rozwiązanie przesilenia. Tym sposobem obecne przesilenie jest do pewnego stopnia prologiem do walki o prezydenturę republiki. Ale i bez względu na zbliżającą się chwilę wyborów prezydyalnych, obecne przesilenie jest doniosłym momentem w politycznem życiu trzeciej republiki, ponieważ obok przesilenia gabinetowego odbywa się na większą skalę przesilenie polityczne: ścierają się dwa prądy polityczne, dwa odmienne programy polityczne: program koncentracyi republikańskiej i program jednolitej polityki oportunistycznej. Prezydent republiki jest za koncentracyą, prezydent Izby poselskiej za jednolitym gabinetem i jednolitą polityką umiarkowaną. Izba zaś nie wypowiedziała dotychczas stanowczego zdania.

Kronika.

***Kraków**, 29 listopada*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym umieszczono dziesięć spraw, między niemi wybór I wiceprezydenta miasta.

Rocznica narodowa. W kościele OO. Dominikanów dzisiaj, jako w 63 rocznicę rozpoczęcia walki narodowej o niepodległość i polityczny byt, odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybył, co z prawdziwą zaznaczamy radością, bardzo liczny zastęp młodzieży.

Po nabożeństwie ks. Chromecki wygłosił z właściwą mu swadą kazanie. Każde słowo kaznodziei tchnęło gorącą miłością Ojczyzny.

Treściwie przebiegł mowca historyę znanych walk o wolność, w których nas zgnębiono i pokonano, bośmy nie mieli za sobą zastępów ludu, który dzisiaj jedynie stanowi niezwyciężoną potęgę. Nad ludem pracować — wzywał kaznodzieja, — z całem poświęceniem i zaparciem się, z miłością gorącą, nigdy nie starzejącą się, z miłością czynną, w rezultatach pracy widzialną. Miłość bowiem Ojczyzny w słowach, w ustach, niema znaczenia. Wszyscy powołani do pracy narodowej, starzy i młodzi, do ostatniego tchu. Chociaż włos siwy pokryje głowę, nie wolno Polakowi spocząć, nie wolno rąk założyć ale szerzyć narodowe ideały, walczyć za nie pracować dla nich, póki sił starczy. Ziemię polską przyrównywał kaznodzieja do Golgoty. Jak z Golgoty światło prawdziwej zabłysło wiary, tak i z nowej Golgoty, z Polski, wyjdzie nowa gwiazda prawdziwej wolności. A Golgota polska wielka, tysiące mil długa i szeroka. Jedna tutaj, druga na północy, wśród lodów i śniegów. Gdyby tam na każdej polskiej mogile krzyż postawiono, cały Sybir zajeżyłby się niemi, świadcząc, że Polacy krwią swoją i walką drugą już utworzyli Ojczyznę. Pod temi mogiłami czuwa duch narodowy, który Polsce zginąć nie pozwoli, wierzyć jednak potrzeba i pracować.

Po kazaniu, które niejedną łzę z ócz wycisnęło zabrzmiała świątynia modlitwą korną do Boga:

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
„Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!"

Podczas mszy śpiewał chór pod kierunkiem pana Deca. Na nabożeństwo przybyły cechy z chorągwiami.

W kościele ks. Pijarów odbyło się dzisiaj rano o 7 godzinie nabożeństwo za poległych w walce listopadowej — staraniem młodzieży szkół średnich, która z powodu nauki szkolnej nie mogła być obecną na nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów.

Obchody narodowe. Ku uczczeniu bohaterów powstania listopadowego odbędzie się w niedzielę d. 3 grudnia w lokalu krakowskiej Czytelni kolejowej uroczyste przedstawienie „Gwiazdy Syberyi".

W Żywcu odbędzie się staraniem miejscowego „Sokoła" w niedzielę 3 grudnia uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza.

Towarzystwo kasynowe w Krzeszowicach urządza w dniu 30 b. m. ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, na dochód weteranów wojsk polskich z r. 1830/31, wieczorek artystyczno-muzykalny ze współudziałem członków krakowskiej „Lutni".

Z Tarnowa donoszą nam: „Sokół" tutejszy podjął, jak zawsze po inne lata, żywą inicyatywę w uczczeniu rocznicy powstania listopadowego z r. 1831 i obchodzi ją solennem nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów (dnia 29 b. m.) i pięknie zapowiadającym się wieczorkiem muzyczno-dramatycznym (dnia 30 b. m.), którego program, prócz słowa wstępnego, produkcyj instrumentalnych i wokalnych, oraz deklamacyi, wypełni amatorskie przedstawienie najnowszego okolicznościowego obrazu dramatycznego Fr. Zwilkońskiego: „Jeden z ostatnich".

Wieczór Mickiewiczowski. Na liczne zapytania, zwrócone do komitetu, odpowiadamy, że bilety na wieczór będą sprzedawane w dniu 3 grudnia, t. j. w niedzielę, w teatralnej kasie zamawiań (Rynek, gmach Banku galicyjskiego) bez osobnej dopłaty, a w dzień wieczoru, t. j. w poniedziałek, w kasie teatru.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłało Koło w Gorlicach 67 złr. 29 ct.

Z Koła artystyczno-literackiego. Raut na przyjęcie artystek i artystów nowego miejskiego teatru, odłożony z powodu zgonu ś. p. Jana Matejki, odbędzie się w d. 6 grudnia b. r. Wydział Koła zawiadamiając o tem członków, uprasza o jak najliczniejsze przybycie. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

W Bibliotece Stow. nauczycielek w Krakowie (na ulicy św. Tomasza l. 8), jak nam pisze jedna z pań, niezmiernie jest interesującą szafka z książeczkami dla dzieci, a niewypowiedzianie miły widok tych dzieci z uśmiechniętemi buziami, z zaaferowaną minką zmieniających książeczki, zaciekawionych nowo zdobytemi, a przejętych ważnością tej swojej czynności. Nadzwyczaj też jest godną uznania niezmordowana czynność sekretarki Stowarzyszenia szanownej panny Danieli Mikiewiczówny, która zawsze z gotowością, z największą uprzejmością zmienia i wybiera dziatwie książeczki, nigdy nie okazując znużenia mimo nawału zajęcia.

Otóż uważamy, że publiczność koniecznie powinnaby wziąć w opiekę tę szafkę, z jednej strony dostarczając jej książeczek, z drugiej prenumerując je dla swoich dzieci, bo przecież dobry wybór tych pierwszych książeczek, dawanych dzieciom do czytania, jest tak ważny, że często stanowi o przyszłem rozwinięciu serca, umysłu i zasad naszego młodego pokolenia. Widzieliśmy tam chłopczyka, który dorwawszy się książeczki, z takim zapałem zaczął ją tam zaraz czytać w przedpokoju, że nie słyszał prawie, co się do niego mówiło, nie uważał zupełnie kto koło niego przechodził. Czyż takim czytelnikom nie jest naszym świętym obowiązkiem dostarczać najzdrowszych i najszlachetniejszych wrażeń, a przecież nie ma domu, gdzieby nie było kilku przeczytanych książeczek, a choćby i poświęcić kilka reńskich dla zakupienia nowych i ofiarować Stowarzyszeniu na ręce panny Mikiewiczówny dla wzbogacenia tej tak przyjemnej i użytecznej dziecinnej szafki.

Wiadomości osobiste. Minister wyznań i oświaty dr. Madeyski przybył dziś pospiesznym pociągiem z Wiednia do Krakowa, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz.

† **Aleksander Domher**, urodzony w Krzemieńcu, przeżywszy lat 58, zmarł na chorobę sercową w Genui dnia 4 bm. Zacny i prawy obywatel, gorący patryota zgasł zdala od ziemi ojczystej, której wiernie służył całem swem życiem. Za młodu odziedziczywszy po rodzicach majątek w Hrubieszowskiem, gospodarzył na nim przykładnie aż do chwili, kiedy go trąbka powstańcza w r. 1863 wyrwała z zacisznego wiejskiego ustronia. Na pierwszy jej odgłos pospieszył ś. p. Domher w szeregi powstańcze i zaciągnął się do oddziału Langiewicza. Później mianowany adjutantem Bossaka, do późnej jesieni 1863 roku spełniał godnie obowiązki swe w województwach sandomierskiem i krakowskiem. Z końcem tegoż roku gdy w sprawach powstańczych na kilka dni wpadł do Krakowa, aresztowano go i osadzono na zamku, a po roku więzienia odstawiono go do granicy szwajcarskiej. Osiadł w Genewie. Po paru latach wrócił do kraju i oddany całą duszą patryotycznej pracy około podniesienia dobrobytu krajowego, założył między innemi w Hrubieszowie dom komisowo-rolniczy. Wyjątkowe niemal zalety umysłu i serca jednały mu szczere poważanie wśród przyjaciół i znajomych. Cześć jego pamięci!

Zmarli. Izabella z Brennerów Szybalska, obywatelka ziemska, wdowa po ś. p. Felicyanie Szybalskim, zaszczytnie znanym w całej Polsce obywatelu, zmarła d. 27 b. m. w Krakowie w wieku lat 60.

Wiktor Morawski, właściciel dóbr Brzęczowice, zmarł dnia 27 b. m.

Jacek Malkiewicz, żołnierz 6-go pułku strzelców b. wojsk polskich z r. 1830/31, podoficer gwardyi Koszuta z r. 1848, przeżywszy lat 80, zmarł w Krakowie w dniu 28 b. m.

Wacławek Reiner, synek znanego kupca krakowskiego, uczeń klasy II szkoły wzorowej seminaryum nauczycielskiego, zmarł dziś w ósmej wiośnie życia.

Umundurowania policyi. Dowiadujemy się, że krakowska dyrekcya policyi wyjednała u władz wyższych, że umundurowanie, jakoteż obuwie dla całego oddziału straży wojskowo-policyjnej będzie się odtąd sporządzać w Krakowie przez tutejszych przedsiębiorców, a nie poza Krakowem, jak dotąd bywało. To samo dotyczy ubrania sług przy dyrekcyi policyi, jakoteż dozorców aresztów policyjnych.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W dniu 25 bm. byłem świadkiem następującego karygodnego czynu, popełnionego przez strażnika sądowego. Przybyłem w tym dniu do poczekalni sądowej ck. sądu miej. del. w Krakowie, będąc jako świadek w pewnej sprawie powołany. W poczekalni było, jak zwykle, dość zgromadzonych ludzi. Z sali rozpraw nr. 3 wyszedł sędzia i polecił strażnikowi Alojzemu Thime, aby nie wpuszczał do jego biura ludzi, niemających tam wezwań, poczem wrócił do swej sali. Wtem Alojzy Thime, dozorca, spostrzegłszy gospodarza Grocholskiego Franciszka z Bieńczyc, wychodzącego od tegoż p. sędziego, począł go bez najmniejszej przyczyny silnie pięściami okładać po głowie i to po kilka razy. Oczywiście wszyscy bawiący w poczekalni byli tak brutalnem postępowaniem osoby w służbie będącej wysoce oburzeni, ja mu też oświadczyłem, że się nie godzi w taki sposób obchodzić z ludźmi, już w pewnym wieku będącymi, ale p. strażnik jeszcze się na mnie oburzył.

Jako naoczny świadek takiego niczem nieusprawiedliwionego i nawet sam sąd kompromitującego postępowania, uczyniłem kroki sądowe, aby podobne zajścia były surowo karane i nie miały w naszym grodzie miejsca.

Kraków, 28 listopada 1893.

Zygmunt Mikołajski, wł. realności.

Ze sfer kolejowych. Według komunikowanej nam wiadomości udzielać będzie kolej północna cesarza Ferdynanda także i w r. 1894 i pod temiż samemi warunkami, jak w latach zeszłych, przyznane dla służby państwowej i dworskiej zmniejszone ceny na jazdę.

Wydawanie dotyczących legitymacyj rozpoczyna się już w grudniu br.

VI walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie odbędzie się w Krakowie w domu pod l. 13 przy ulicy Brackiej w sali obrad Izby notaryalnej, pierwsze piętro, w dniu 9 grudnia br. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie wydziału ustępującego. Wnioski wydziału. Wybory. Wnioski członków i interpelacye.

Stypendya z fundacyi bł. p. Maurycego Silbersteina uchwaliła reprezentacya domu modlitwy i wsparcia Izraelitów postępowych na Podbrzeziu na posiedzeniu swem, odbytem w dniu 25 bm. pod przewodnictwem starszego dra Leona Horowitza, nadać 21 kompetentom. Stypendya w kwocie rocznej po 200 złr. otrzymali: Dortheimer S. słuchacz medycyny, Kupczyk Bernard słuch. medycyny, Schlesinger Leopold ucz. II kl. A gimnazyum św. Anny, Steinberg Bernard sł. med. i Treibitsch Izrael Majer słuch. med.; w kwocie rocznej po 190 złr.: Bett Józef sł. V r. medycyny, Dutki Ozyasz ucz. VI klasy gimn. III, Elters Wilhelm sł. III r. prawa, Frommer Wiktor sł. I r. med., Kłuszyński Henryk sł. IV r. med., Lammensdorf Henryk uczeń II r. wyższej szkoły przemysłowej, Nimand Samuel sł. I r. med.. Ripp Mojżesz sł. III r. prawa, Rosenstrauch Zygmunt uczeń II r. wyższej szkoły przemysłowej, Teufel Salomon ucz. VII kl. gimn. św. Jacka, Weinsberg Jakób sł. I r. med., Weissblum Jozue ucz. VIII kl. gimn. III i Wachtel (Kleinblatt) Zygmunt sł. I r. medycyny. Stypendya udzielono na rok jeden z terminem trwania od 1 listopada br. do 1 listopada 1894; wypłaca je kasa domu modlitwy w ratach kwartalnych z góry.

Cholera w Galicyi. Według doniesienia urzędowej *Gazety Lwowskiej*: W dniu 27 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W powiecie staromiejskim: w Chyrowie 1 osoba. Ogółem pozostało w dniu 26 b. m. w leczeniu chorych 15, w dniu 27 b. m. zachorowała 1 osoba, zmarła 1, pozostaje zatem w leczeniu chorych 15.

Kalwarya, 26 listopada. (Koresp *N. Reformy*). W dniu 3 grudnia b. r. odbędzie się w sali Czytelni miejskiej w Kalwaryi uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Dochód w połowie przeznaczony na dobroczynne cele miejscowe. Program bardzo interesujący.

Myślenice, dnia 27 listopada. (Kor. *N. Reformy*). W celu zawiązania w naszem mieście Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbyło się dnia 26 b. m. w sali tutejszego Magistratu walne zgromadzenie założycieli tegoż Towarzystwa w liczbie około 40.

Zebrani członkowie założyciele, uprosiwszy na przewodniczącego zgromadzenia p. dr. Klakurkę, adw. tut., od którego inicyatywa założenia u nas „Sokoła" wyszła, pochwalili statut i wybrali aż do zatwierdzenia tegoż przez namiestnictwo mężów zaufania, którzy się przedwstępnemi czynnościami zawiązać się mającego „Sokoła" — a w szczególności przedłożeniem statutów namiestnictwu i przyjmowaniem członków zająć się mają.

Na mężów zaufania wybrało walne zgromadzenie pp.: adwokata Klakurkę, burmistrza tut., Pitałę zastępcę burmistrza, Fąferkę, inspektora szkolnego, dr. Łodzińskiego, lekarza miejskiego, Kwiecińskiego, obywatela ziemskiego, Kleberta, sekretarza tut. Rady powiatowej, Vergesslicha, weterynarza powiatowego i Płatkowskiego, kontrolora miejskiego.

Zachowanie się nieparlamentarne na tem zgromadzeniu kilku rzemieślników i dyetaryuszów pod komendą kandydata adwokackiego p. Błyskala i przez

ostatniego inscenowane wywołało powszechne oburzenie, któremu też obecni członkowie odpowiedni wyraz dali.

W dniu 3 grudnia b. r. odbędzie się w naszem mieście wieczorek Mickiewiczowski.

Rada gminna miasta Andrychowa uchwałą powziętą jednomyślnie na posiedzeniu z dnia 24 b. m. zamianowała dra Stanisława Żędzianowskiego stałym lekarzem miejskim.

Brody, 25 listopada. (Kor. *N. Reformy*). Nasza Rada gminna wiedząc o tem, że Rada powiatowa lubi jej odrzucać budżety i to kilka razy, jak się to zeszłego roku stało, uchwaliła już naprzód budżet na rok 1894. Na dwóch posiedzeniach radni potwierdzili wszystkie rozchody i dochody, nie wnosząc interpelacyi, tylko jedna rezolucya uchwaloną została na wniosek p. Tuwina, by w zimie już o godz. 7 rano były ulice ze śniegu oczyszczone dla dzieci chodzących do szkoły. Z budżetu wyjmuję kilka liczb: Na rok 1894 preliminowano dochody na 54.847 złr. 62 ct., a rozchody na 47.825 złr. 25 ct., do tego z pożyczki rata 17.625 złr., ogólny zatem rozchód wynosi 65.450 złr. 25 ct.; po odtrąceniu preliminowanego dochodu okazuje się niedobór w kwocie 10.602 złr. 63 ct., a do tego zaległości z poprzednich lat 7.380 złr. 30 ct., więc suma nie pokryta na rok 1894 wynosi 17.982 złr. 93 ct. Na pokrycie tego niedoboru uchwalono dodatki gminne do podatków stałych z mięsa, wina i t. d., z których spodziewa się Rada dochodu w kwocie 14.175 złr., zostałby więc na rok 1894 deficyt w kwocie 3.807 złr. 93 ct. Podnieść należy z zadowoleniem system oszczędnościowy, zaprowadzony przez magistrat, z którego publiczność nasza jest zupełnie zadowoloną.

Z Warszawy. Dnia nie ma prawie, aby nie dochodziły do nas nowe fakty prześladowań i szykan, na jakie narażani są mieszkańcy Warszawy, a także pisma polskie, ledwie oddychające już pod obuchem rządów pana Jankulia. Świeżo donoszą znów, iż prezes komitetu cenzury zabronił *Kuryerowi Codziennemu* wydawania dodatków porannych na tej zasadzie, że w koncesyi nie ma wyrażonego, jak często dodatki te mają być wydawane. Równocześnie zabroniono *Kuryerowi Warszawskiemu* w porannych dodatkach zamieszczać powieść, uzasadniając tem swe polecenie, że w koncesyi nie ma najmniejszej wzmianki, czy może *Kuryer Warszawski* w dodatku drukować powieść. Gdy się pomyśli, że wszystko, co drukują, przechodzić musi cenzurę, — widocznem jest, że cenzura ta obecnie pragnie wytępienia polskiej prasy.

Nabożeństwo za Matejkę w Sofii. P. Gabryel Zajkow, ukończony słuchacz szkoły leśnej we Lwowie, donosi ze stolicy Bułgaryi, co następuje:

„Śmierć Matejki, która w smutku pogrążyła cały naród polski, odbiła się żałobnem echem i pośród nas Bułgarów. Wiadomość o niej nadeszła tu bardzo późno, bo dopiero w niedzielę 5 b. m. Polacy tutejsi zamówili zaraz na poniedziałek plakaty żałobne w dwóch językach, polskim i bułgarskim, i tego samego dnia po południu rozlepiono je we wszystkich częściach naszej stolicy. Oprócz tego w *Swobodzie* na samem czele ministerstwo oświaty zaprosiło wszystkich malarzy bułgarskich na nabożeństwo za spokój duszy Matejki.

„Odbyło się ono we wtorek 7 b. m. o godz. 10 rano. Jeszcze przed oznaczoną godziną mały kościółek katolicki był przepełniony publicznością polską, bułgarską i czeską. Przybył prezes ministrów Stambułow i był obecnym od samego początku aż do końca. Oprócz niego byli: „gradonaczalnik" miasta Sofii, Szyszmanow, szef sekcyjny w ministerstwie oświaty i dużo wybitnych osób. P. Ajdukiewicz, który tu bawi, wymalował w jednym dniu portret Matejki. Ustawiono go przed trumną, okrytą kirem. Podczas nabożeństwa grała muzyka gwardyi ks. Ferdynanda, a wszyscy Polacy odśpiewali „Z dymem pożarów" i inne pieśni. Do nich przyłączyło się i nas kilku Bułgarów, znających te pieśni ze Lwowa. Będziemy długo pamiętali nabożeństwo za waszego Matejkę."

W Wiedniu odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie nowego teatru Rajmunda, zbudowanego ku uczczeniu pamięci Ferdynanda Rajmunda, popularnego dramaturga wiedeńskiego. Nowy teatr, dzieło Fellner-Chellmera, będzie utrzymywać swą działalność na poziomie narodowej niemieckiej, a w szczególności austryackiej literatury dramatycznej i konkurować będzie z teatrem ludowym. Po uroczystym prologu, pióra bar. Bergera, wygłoszonym przez pannę Barsescu, odegrano sztukę Rajmunda: „Uwięziona fantazya", utwór napisany jeszcze w r. 1828, a ostatni raz grany w teatrze na Wiedeniu w roku 1865. Na uroczystości otwarcia obecną była cała inteligencya stolicy naddunajskiej, oraz liczne grono najwyższych dostojników.

Zniechęceni do życia. Oryginalne samobójstwo obmyślił sobie aktor niemiecki Robert Jawer. — W dniu 23 b. m. przybywszy na wyspę Capri, pod Neapolem, rzucił się on z wystającej nad wybrzeżem morskiem trzysta metrów wysokiej skały do morza. W liście, pozostawionym w hotelu, jako powód samobójstwa podał Jawer zniechęcenie do życia.

Niemniej tragicznie pozbawił się życia w Rzymie młody hrabia Foscarini, potomek sławej rodziny dożów weneckich, któremu przed niedawnym czasem młodą żonę uwiódł pewien oficer. Będąc na przedstawieniu sztuki „Tragedya rodziny Bernardinich", młody Foscarini tak dalece uczuł się przygnębionym wrażeniami, że powróciwszy do domu, strzałem rewolwerowym położył kres swemu życiu.

Ze Stowarzyszeń.

— **Na ostatniem walnem zgromadzeniu** Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach ukonstytuował się wydział Towarzystwa następująco: Prezes: Adam Niedźwiecki, wiceprezes: Kazimierz Higersberger; sekretarz: Józef Kurdydyk, skarbnik: Antoni Koczorowski, bibliotekarz: Juliusz Sołomowicz, zastępca jego: Zygmunt Borowski, wydziałowy od wieczorków: Feliks Morawski, zastępca jego: Klemens Majewski, wydziałowy od czytelni: Michał Kania, zastępca jego: Czesław Kuberski, wydziałowy od dłużników: Władysław Hulewicz, komisyę kontrolującą tworzą: kol. wiceprezes, kol. Biederman i Łabęcki.

Składki. Ks. Michał Momot, proboszcz w Inwałdzie, ze składki, urządzonej w kościele, nadesłał na pomnik ś. p. Matejki kwotę 6 złr. 16 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 30 listopada: Po raz czwarty „Chwast", komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego. (Role główne odegrają pp. Kotarbiński, Wolska, Siemaszko, Ekiertowa, Solski, Śliwicki, Trapszówna, Leszczyńska i Wojnowska).

W piątek 1 grudnia: Widowisko popularne. „Zrzędność i przekora", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (ojca). „Mentor", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (syna).

W sobotę 2 grudnia: „Konfederaci Barscy" (część I i II). Cześć pierwsza w 2 aktach Adama Mickiewicza; część druga w 3 aktach Tomasza Olizarowskiego.

W niedzielę 3 grudnia: „Konfederaci Barscy".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wznowienie „Grubych Ryb" wypadło ze wszech miar pomyślnie. Publiczność doskonale się bawiła na wczorajszem przedstawieniu, które — przyznać trzeba — było bardzo dobrem i w szczegółach starannie opracowanem. W grze artystów znać było tę spójnię, łączność, a zarazem dobre opracowanie ról, co wiele przyczyniło się do podniesienia całości. Nad wszystkimi górował p. Siemaszko w roli Ciaputkiewicza, zdołał bowiem wlać do swej kreacyi tyle ciepła, prawdy i naturalności, że stanowczo zasłużył na jednomyślny poklask. Panowie Kamiński i Feliksiewicz, jako „grube ryby", bardzo dobrze się przedstawiali, szkoda tylko, że byli zbyt do siebie podobni podczas gdy powinno tu być usiłowaniem aktorów, aby każdej z tych postaci nadać odrębną indywidualność, zwłaszcza że jeszcze jedna para w tej sztuce — młode dziewczęta Wandzia i Helenka mają także wiele do siebie podobieństwa. Kreacya p. Kamińskiego może ustępuje cokolwiek kreacyi Ruszkowskiego w tej roli, ale ma tę zaletę, że nie jest naśladownictwem, lecz samoistną, przez artystę w szczegółach obmyśloną i konsekwentnie przeprowadzoną postacią, od kreacyi Ruszkowskiego zupełnie odmienną. Podczas gdy Ruszkowski, ożywiając się stopniowo pod wpływem oczenia młodych dziewcząt, starał się coraz bardziej zamaszystym i właśnie swym temperamentem był komiczny i zabawny, p. Kamiński zrobił postać więcej charakterystyczną i wydobył komizm z samej tej charakterystyki, z samych ruchów i fizycznych stron starego kawalera. Pani Morska grała bardzo dobrze rolę Wandzi, brakło jej może tylko cokolwiek tej szczerej, niewymuszonej pensyonarskiej naiwności, w której celuje p. Trapszówna. Pan Szobert w roli Buczyńskiego i p. Wolska w roli Ciaputkiewiczowej zasłużyli także na poklask publiczności.

— **Eleonora Duse w Wiedniu.** Głośna włoska artystka święci wielkie tryumfy w ciągu swych gościnnych występów na deskach teatru Karola. Ostatni jej występ odbędzie się dziś w środę we „Froufrou", poczem pani Duse wyjeżdża po dalsze laury i złoto do Berlina, gdzie w dniu 1 grudnia rozpoczyna cykl gościnnych występów w teatrze Lessinga.

— **„Trzydzieści lat z życia dziennikarza".** Pod powyższym tytułem ukazała się w Wiedniu książka, będąca obecnie przedmiotem żywego zainteresowania się publiczności i prasy w stolicy naddunajskiej. Autorem pamiętników jest jeden z wybitnych publicystów niemieckich, który miał sposobność z bliska patrzeć na wiele zakulisowych spraw austryackiej polityki w okresie od roku 1859 począwszy. Znajdują się w książce bardzo ciekawe szczegóły o samobójstwach generała Eynatten, ministra Brucka, dalej wspomnienia o dyrektorze Richterze, hrabi Szechenyim i w. i.

— **Lipska „Illustrirte Zeitung"** poświęciła Matejce w ostatnim numerze osobny nadzwyczajny dodatek, wypełniony portretem zgasłego mistrza (reprodukcya świetna z własnego portretu Matejki), dalej wielką kopią „Unii lubelskiej", wreszcie „Wernyhory". Nadto zamieszcza to pismo nekrolog, napisany w tonie niezwykle sympatycznym dla naszego narodu.

„Polska — mówi autor nekrologu, podpisujący się literami *L. P.* — składa zawsze dowody wielkiej wytrzymałości i siły żywotnej. Przekonywające świadectwa niespożytej swej siły dała Polska w tem stuleciu szczególnie mnóstwem artystycznych i poetyckich talentów, które z łona tego narodu wyszły i pokaźnym szeregiem znakomitych kreacyj artystycznych, o wybitnie polskim narodowym charakterze. Jeden z najpotężniejszych wśród tych talentów, który dziełami swemi zdobył sobie miejsce w szeregu „pierwszych naszego wieku", Jan Matejko, został narodowi swemu i sztuce przez śmierć wydarty.... Matejko był chlubą polskiego narodu — ale nadto jego artystyczna sława brzmiała szeroko po wszystkich krajach ziemi. Należał on do międzynarodowych potęg malarskich, którym wszędzie zasłużoną oddawano cześć, — mimo to jednak pozostał zawsze także jako artysta nawskróś Polakiem. Uważał on za swoją misyę, ażeby za pomocą sztuki, którą z takiem mistrzowstwem wykonywał, uświetnić przedewszystkiem swój naród, jego czyny i jego bohaterów z pełnej chwały przeszłości, i w ten sposób działać na podniesienie ducha w upadku, na pokrzepienie i utrzymanie narodowej świadomości, a zarazem wiary w przyszłość narodu. Któż zechce utrzymywać, że usiłowania te Matejki pozostały bezowocnemi?..."

W dalszym ciągu autor nekrologu wylicza i objaśnia wszystkie większe dzieła naszego mistrza.

— **Przewodnika higienicznego,** organu krakowskiego Towarzystwa opieki zdrowia, zeszyt na listopad w rzędzie innych pouczających i pożytecznych wiadomości przynosi artykuł dra Pawła Radeckiego, streszczony według wykładu prof. dra Montiego w Wiedniu, p. t. „Żywienie dziecka po odłączeniu". Przepisy zatytułowane „Higiena szkolna", według prawideł zestawionych przez władze szkolne w Hadze, są tak krótkie, a tak istotnie doniosłe, iż powinnyby być umiane na pamięć przez ogół uczęszczającej do szkół młodzieży, a co najważniejsza ściśle stosowane w życiu. Rzetelnie spełnia *Przewodnik higieniczny* swoje zadanie, dając tego rodzaju popularne artykuły, idzie przecież o to, aby miały one najszerszą liczbę czytelników, a przedewszystkiem wykonawców wskazówek, dotyczących utrzymania zdrowia i zapobiegania chorobom.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie w d. 8 i 9 grudnia w mniejszej sali ratuszowej. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia: Wybór przewodniczącego i jego zastępcy; sprawozdanie wydziału z czynności za czas od 26 września 1892 do 8 grudnia 1893; sprawozdanie wydziału z przeprowadzonych w ciągu roku lustracyj; sprawozdanie komisyi kontrolującej z zamknięcia rachunkowego za rok 1892, oraz przedłożenie preliminarza budżetu na rok 1894; sprawozdanie i wnioski wydziału o stosunkach kredytu włościańskiego w stowarzyszeniach związkowych; wnioski wydziału w przedmiocie zmiany ustawy z 9 kwietnia 1873; wnioski stowarzyszeń i delegatów. Porządek dzienny drugiego posiedzenia: Sprawozdanie komisyi o przedłożeniu wydziału z czynności za rok ubiegły; sprawozdanie komisyi z przedłożenia wydziału o przeprowadzonych lustracyach; sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu na rok 1894; sprawozdanie komisyi o wnioskach wydziału w sprawie kredytu włościańskiego i zmiany ustawy o stowarzyszeniach; sprawozdanie komisyi o wnioskach stowarzyszeń i delegatów; wybór prezesa i uzupełniające wybory do wydziału w miejsce ustępujących pp. Szczepanowskiego, dra Borońskiego, dra Jabłońskiego, Merunowicza i Terenkoczego; wybór komisyi kontrolującej dla sprawdzenia rachunków na rok następny; oznaczenie miejsca przyszłego ogólnego zgromadzenia; zamknięcie zgromadzenia.

Pogląd na gospodarstwo funduszu krajowego gal. w latach 1886—1890. Krajowe biuro statystyczne przy Wydziale krajowym nową wydało pracę statystyczną. Obejmuje ona pogląd na gospodarstwo funduszu krajowego galic. w latach 1886—1890 na podstawie zamknięć rachunkowych.

Opracowania tych dat dokonał p. Stefan Komornicki z widoczną starannością i skrupulatnością. Opanował on przedmiot w zupełności, a suche cyfry statystyczne potrafił w wyczerpujący sposób oświetlić i tym sposobem uczynił pracę swą dla szerszych kół przystępną.

Ogół wydatków w tem pięcioleciu wynosił w przecięciu dziennie 4,395.560 złr.

Z zestawienia cyfr okazuje się, że najwyższe kwoty pochłonęły drogi, następnie oświata, szpitale, umarzanie pożyczek i t. d.

W ostatniem pięcioleciu roczna kwota, wydawana przez fundusz krajowy na szkolnictwo ludowe wynosiła w przecięciu 82.71 prc. z ogólnej sumy wydatków w tej rubryce. Ten dział wydatków wzrasta z każdym rokiem wskutek pomnożenia liczby szkół w kraju i wskutek polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych.

Mimo to wykazuje autor, że w ostatnich 10 latach od r. 1881, w którym to czasie fundusz krajowy wydał na cele szkolnictwa ludowego 5,203.904 złr., w tym samym czasie podniósł się w kraju procent ludzi umiejących czytać i pisać z 11.34 na 18.75 czyli o 7.41 prc., a ogólna ich cyfra wzrosła prawie w dwójnasób, bo o 563.544. Stan zatem oświaty w kraju podniósł się i to dość znacznie, a przecież daleko mu jeszcze do tego stopnia, jaki spotykamy w innych krajach.

Nowa kolej żelazna. Wniesiony do Izby poselskiej projekt rządowy w sprawie zbudowania drogi żelaznej z Guni w Slawonii aż do Sawy, jako granicy i od Sawy w Bośnii aż do miasta Breczki, oraz dający bośniackiemu rządowi krajowemu zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki, jest dla Galicyi ciekawy i ważny o tyle, że, jak poucza rzut oka na mapę i jak stwierdza też odnośny projekt rządu węgierskiego, droga żelazna z Guni do Breczki będzie ogniwem najkrótszego połączenia kolejowego między Galicyą a Bośnią; mianowicie stanie się niem po wybudowaniu kolei ze Stanisławowa do Woronienki i na terytoryum węgierskiem z Körös-Mezö do Marmaros-Sziget. Most kolejowy na Sawie będzie nowem, militarnie i politycznie wielce ważnem połączeniem Bośnii z monarchią; to też będzie własnością nie węgierskiej spółki kolejowej, budującej linię z Guni aż do Sawy, lecz wspólną własnością skarbu węgierskiego i bośniackiego funduszu krajowego.

Z targów zbożowych.

Kraków, 28 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·30	8·30
Żyto	6·40	7·22
Jęczmień na krupy	5·50	6·10
Owies z opłatą akcyzową	7·40	7·60
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	4·20
Słoma	—·—	1·70
Koniczyna na paszę	—·—	4·30
Ziemniaki za hektolitr	2·20	2·60
Jaja za kopę	1·80	1·90
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 75° Tralesa za hektolitr	—·—	60·—

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono d. 27 i 28 listopada 1893 na targ 2972 sztuk.

Notowano: Prosięta — do — złr. za parę. — Chude 27·— do 29·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 29 do 36 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2935 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 29 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747.9 mm	747.6 mm	747.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,2	+2°,8	+8°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 3	WSW 2	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	75%	89%	77%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	8

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 29 listopada. Radca policyi krakowskiej dr. Józef Kaiser zamianowany został radcą sądu krajowego w Wadowicach.

Wiedeń, 29 listopada. Minister Kalnoky dzisiaj rano powrócił z urlopu.

Wiedeń, 29 listopada. Klub Coroniniego (liberalne centrum) uchwalił jednomyślnie rezolucyę, która zawiera oświadczenie, że klub skłonny jest udzielić rządowi poparcia, z zastrzeżeniem wszakże, że zasady klubu i usprawiedliwione życzenia reprezentowanej przez członków klubu ludności, w wyższej niż dotąd mierze będą uwzględniane.

Upoważniono także prezydyum do wypowiedzenia przychylności dla zjednoczonej lewicy i do utrzymywania z nią najlepszych stosunków.

Wiedeń, 29 listopada. Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej referent budżetu ministerstwa sprawiedliwości dr. Piętak oświadczył na interpelacyę Baernreitera, że referent Menger w najbliższym czasie przedłoży komisyi sprawozdanie o projekcie polepszenia bytu sędziów powiatowych. Załatwienie tej sprawy przez Radę państwa przed Bożem Narodzeniem będzie możebnem. Komisya budżetowa wybrała Romańczuka sekretarzem i przyjęła projekt ustawy o uwolnieniu od należytości skarbowych przy komasacyach i ustawę o ulgach w opłatach skarbowych z powodu konwersyi obligacyj pierwszeństwa.

Wiedeń, 29 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla stanu wyjątkowego w Czechach oświadczył Bacquehem, że rząd bierze na siebie za wydanie ustaw wyjątkowych odpowiedzialność i gotów jest bronić tych przedłożeń przed pełną Izbą.

Kopp wyraża przekonanie, że rząd nie będzie mógł dłużej utrzymać stanu wyjątkowego, jako nieodzownie potrzebnego.

Bareuther trwa przy swem odmownem stanowisku.

Po przemówieniu Pacaka, obrady na godzinę przerwano.

Budapeszt, 29 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej sejmu węgierskiego, Hieronymi przedłożył projekt do ustawy o sądach administracyjnych pośród ożywionych okrzyków *Eljen!* Projekt domaga się ustanowienia sądów administracyjnych pierwszej instancyi i wyższego trybunału administracyjnego w Budapeszcie z prezydentem i sędziami, mianowanymi przez cesarza.

Berlin, 29 listopada. O usiłowanym zamachu na kanclerza donoszą jeszcze, że gdy adjutant Emayer stwierdził, że pakiet zawiera materye wybuchowe, oddał go straży. Po otwarciu znaleziono maszynę piekielną, prawie tak samo sporządzoną, jak bomba, która w lecie eksplodowała w Szpandawie.

Berlin, 29 listopada. *Norddeutsche Allg. Ztg.* dowiaduje się, że także cesarzowi przesłano podobną machinę piekielną, jak kanclerzowi. Przesyłka nadeszła również z Orleanu z takim samym listem, jak do kanclerza. Oddano ją w niedzielę w tajnej kancelaryi prywatnej cesarza. Również i tu szczęśliwy wypadek przeszkodził wybuchowi.

Flensburg, 29 listopada. Zaklęsła się znaczna część grobli w tutejszym porcie i znaczny kawałek drogi dojazdowej. Szkoda tak znaczna, że nie da się ocenić na razie.

Paryż, 29 listopada. Prezydent Carnot wczoraj powołał Raynala na naradę do pałacu elizejskiego.

Paryż, 29 listopada. Raynal nie podjął się misyi utworzenia nowego gabinetu — i wskazał Kazimierza Periera jako jedynego, który posiada powagę odpowiednią do utworzenia gabinetu na trwałych podstawach. Po otrzymaniu takiej odpowiedzi Carnot powołał jeszcze raz Kazimierza Periera do siebie, a potem ministra Develle.

Paryż, 29 listopada. Zapewniają, że Carnot dziś jeszcze powoła Fallieres'a lub Spullera.

Paryż, 29 listopada. Carnot przyjął Spullera dzisiaj rano o godzinie kwadrans na 11. Podobno Carnot chce mu powierzyć misyę utworzenia nowego gabinetu.

Paryż, 29 listopada. *Agencya Havasa* donosi z Orleanu, że tamże przed kilku dniami rozlepiały na ulicach anarchistyczne plakaty jakieś indywidua, pomiędzy któremi byli także Niemcy. Nie jest wykluczony domysł, że w grupie tej znajdowali się sprawcy wysyłek, jakiemi obdarzono Capriviego i cesarza niemieckiego.

Paryż, 29 listopada. *Moniteur Universel* twierdzi, że wieść rozgłoszona przez dziennik *Times* o zaręczynach W. księcia następcy tronu rosyjskiego z księżniczką orleańską Heleną jest zupełnie bez podstawy.

Rzym, 29 listopada. Zanardelli podjął się utworzenia nowego gabinetu.

Rzym, 29 listopada. Zapewniają, że Zanardelli obejmie także tekę spraw wewnętrznych, na ministra spraw zewnętrznych wymieniają Nigrę. Crispi ma zostać prezydentem Izby.

Rzym, 29 listopada. Pociąg osobowy kolei żelaznej przy wjeździe do pewnej stacyi pod Medyolanem zderzył się z drugim pociągiem stamtąd wyjeżdżającym, przyczem wagony się zapaliły. Liczba zabitych i rannych dotychczas nieoznaczona. Rannych odwieziono pociągiem towarowym do Medyolanu i do Treviglio.

Londyn, 29 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Gladstone, że rząd nie ma żadnych informacyj o jakichkolwiek zabiegach Rosyi w celu nabycia portu na morzu Śródziemnem. Nie ma powodu do uwierzenia wieściom, iż w tej sprawie toczą się rokowania. Rząd jest tego zdania, że niedopuszczenie okrętów wojennych przez cieśninę Bosforską dotyka zarówno wszystkie narody, — a gdyby któremukolwiek narodowi przyznano szczegółowy przywilej, wówczas Anglia upomniałaby się o przyznanie jej takiego samego przywileju.

Sofia, 29 listopada. Książęta battenberscy i inni goście żałobni wyjechali już stąd. Książę bułgarski Ferdynand zamianował Henryka Battenberga generałem w świcie pułku Aleksandra i nadał Franciszkowi Józefowi Battenberskiemu krzyż oficerski za dziesięcioletnią służbę wojskową, a hrabiemu Erbach wielki krzyż orderu Aleksandra.

Bukareszt, 29 listopada. Senat wybrał ponownie Cantacuzena prezydentem swoim, oraz obydwu dawniejszych wiceprezydentów.

Izba poselska wybrała ponownie generała Manu swoim prezydentem.

Konstantynopol 29 listopada. W dwu dobach od piątku do niedzieli zachorowało na cholerę 85 osób, umarło 30.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 28 listopada 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	30
Zjednoczony dług w srebrze	97	15
Austryacka renta złota	117	60
4% austryacka renta (marcowa)	96	20
4% węgierska renta złota	115	85
4% węgierska renta koron.	94	05
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	341	25
Londyn	124	45
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	20
20 marek	12	26
20-to frankówki za sztukę	9	92½
Akcye włoskie	43	—
Dukaty austryackie	5	93

Wiedeń, 29 listopada. Ruble 130.25. Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 15.90 —. Żyto 6.48. Pszenica 7·68. Owies 7·02.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro,
Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 9 52

Podziękowanie.
Wielmożny Pan Górny-Pilarski.
Proszę przysłać mi jeszcze 2 flaszki wody ks. Kneippa za zaliczką i olejku. Skutek tej wody jest widoczny i każdemu mogę ją polecić. Jestem więc Panom bardzo wdzięczny.
M. Swistak,
c. k. ekspedytor poczty w Perehińsku.

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!
WODA i OLEJEK Ks. KNEIPPA.
Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 4 0

Jedyny skład i wyłączny wyrób
w pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Podziękowanie.

Ciężkie cierpienie mego w podeszłym wieku znajdującego się ojca **Stanisława Dołkowskiego,** liczy bowiem 75 lat, spowodowało mnie konzultować specyalistów wiedzy lekarskiej w Krakowie i Wiedniu. Diagnozy niepewne i niezgodne nie poinformowały mnie jednak o stanie słabości, jak się po źródle spodziewałem, przygotowały mnie li tylko na utratę mego ukochanego życiodawcy. Zbieg szczęśliwy spowodował naszą rodzinę przeprowadzić się z Oświęcima do Biały, w którem to mieście polecony lekarz Wny prim. **Dr. Józef Bogdanik** z asystencyą pp. **Dra Słosarczyka Antoniego** z Oświęcima i **Dra Eug. Kapelusza** z Biały po zbadaniu pacyenta przeprowadził 29 sierpnia wieczorem o 10½ godz. operacyę tak skutecznie i szczęśliwie, iż pomimo trudnego zadania i wieku podeszłego pacyenta, wydarł go z objęcia śmierci i utrzymał rodzinie. Nie widząc innego sposobu, by powyższym panom moje i całej rodziny uczucie wdzięczności skutecznie wyrazić, chwytam się często używanego środka i w łamach poważnego dziennika składam w imieniu całej rodziny me najczulsze podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać". 2783 1

Antoni Dołkowski.
Biała, dnia 28 listopada 1893.

Podziękowanie.

W ciężkiej boleści po stracie Najdroższej żony doznałem zewsząd tyle szczerego współczucia, że niepodobna mi każdemu z osobna podziękować, jakby to serce me pragnęło. Wszystkim zatem, którzy w smutnym obrzędzie pogrzebowym brali udział, wszystkim, którzy z daleka i z bliska pospieszyli z wyrazami żalu i pociechy, ślę z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać":

2782 1 *Adolf Raczyński.*
Mielec, dnia 27 listopada 1893.

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wyszły: 2741 2 5

Gall Jan
Sześć pieśni narodowych na chór męski.

1. Boże coś Polskę. 2. Z dymem pożarów. 3. Boże Ojcze Twoje dzieci. 4. Trzeci maj. 5. Pomoc dajcie mi rodacy. 6. Jeszcze Polska nie zginęła.

Partytura i głosy 1 złr.
Głosy pojedyncze po 10 cnt.

Podaję do publicznej wiadomości, że żadnych weksli, długów i zobowiązań mego małoletniego wnuka **Jana Kantego Fibicha,** kadeta kawaleryi, płacić nie będę, co ogłaszam jako przestrogę dla tych, którzyby mu kredytu udzielić chcieli. 2736 4 10
Jadwiga Straszewska.

Celem poparcia Czeskiej Macierzy szkolnej
Najtańsze źródło zakupna!
Uznane za najlepsze
Humpoleckie
wełniane lodeny

a mianowicie **loden cesarski**, **loden do polowania**, **zielony**, **brązowy**, **drapp**, **oliwkowy** itp., efektowny **loden pluszowy**, **podwójny**, **chevioty**, jak również

modne materyały na ubrania

na płaszcze cesarskie, haweloki, paltoty, damskie płaszcze od deszczu, rozsyła **ściśle rzetelnie** z swych bogato zaopatrzonych składów **po cenach fabrycznych** na sztuki lub metry

KAROL KOCIAN
interes sukienniczy i pierw. dom wysyłkowy w Humpolec (Czechy).

Odznaczony na wystawach krajowych w Pradze i Filipopolu, na wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu i na wielu innych wystawach krajowych. 2529 10 27
Próbki opłacone. **Rozsyłka za zaliczką.**

Prawdziwą żytniówkę

nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie,** co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach

Fabryka likierów i rumu
A. Schwanenfelda
2502 **w Tarnowie.** 11 48

Najnowsze wydawnictwa nakładowe i komisowe
KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Paweł Popiel. Pisma. Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy w 8ce. Cena **złr. 1 50.**

X. Waleryana Kalinki Dzieła — tom IV. (Pisma pomniejsze, tom II) zawiera na 373 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena **złr. 1.80** oprawne w płótno **złr. 2.40.**
Cena obu tomów Pism pomniejszych **złr. 3.60**, w oprawie **złr. 4.80.**

Brzeziński Józef Dr., Prof. Uniw. **O konkordatach Stolicy Apostolskiej** z Polską w XVI wieku. 8o, str. 50. Cena **40 c.**

Morawski Kazimierz Prof. Dr. Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan. Z 2 portretami, w 8ce. str. 148. — Cena **1 złr.**

Górski Konstanty, pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzowstwa generalnego. **Historya piechoty polskiej** na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł. w 8ce, str. 271. Cena **2 złr. 60 cnt.**

Leopold Szumski. Wspomnienia o 2 pułku ułanów wojska polskiego. Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami. wykonanemi wedle rysunków *Juliusza Kossaka.* W 8ce, str. 167. Cena **2 złr.**

Tarnowski Stanisław. Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX. — Zygmunt Krasiński. W 8ce, str. 695. wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami. Cena **3 złr.**, w płóciennej oprawie **złr. 3.80**, w bogatszej oprawie **złr. 4.50.**

Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polsk., **Mickiewicza „Pan Tadeusz", studyum krytyczne.** (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza.) W 8ce, str. 266. Cena **2 złr.**, opr. w płótno **złr. 2.50.**

Rydel Lucyan. Na otwarcie teatru, sceny wierszem, w 8ce, str. 29. Cena **30 cnt.**

Windakiewicz Stanisław Dr. Teatr Władysława IV. (1633—1648). W 8ce. str. 66. Cena **50 cnt.**

Bobowski Mikołaj. Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku, z 6 tablicami porównawczemi. Praca odznaczona nagrodą Akademii Umiejętności. W 8ce, str. 475. Cena **złr. 3.50.**

Grabowieckiego Sebastyana Rymy duchowne (1590), wydał *Dr. J. Korzeniowski.* (Poezye jednego z najznamienitszych poetów naszych XVI. wieku — dotąd zupełnie ogółowi nieznane). W 8-ce, str. 16 i 197. Cena **90 ct.**

Lubieński Bernard O. Żywot błogosław. Brata Gerarda Majella ze Zgromadzenia OO. Redemptorystów. W 8-ce. str. 428. Cena **złr. 1·20.**

Łanskaja N. Misyonarze świętej Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju". W 8ce. str. 223. Cena **złr. 1·70** ozdobnie oprawne **złr. 2.** Tłómaczenie słynnej powieści „Obrusitieli", w której autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia z wielką bezstronnością w barwnych a dosadnych obrazach, stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, jak niemniej wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religii katolickiej.

Bogiem a prawdą, powieść z ostatnich czasów. Wydanie drugie przejrzane i poprawione. 8o. str. 226. Cena **1 złr.**

A. M. L. Obrazki z życia. Dziwactwo losu — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość. — Miodowa sielanka. — Albożja wiem? — Kosztem życia. Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca. Szereg 12 nowel znakomitej autorki, wydanie wytworne, str. 288. Cena **2 złr.**, oprawne ozdobnie **złr. 2·50.**

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). **Nowele.** Serya I. (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec) W 8ce, str. 159. Cena **złr. 1·40.** ozdobnie oprawne **złr. 1·80.**

Wybranowski Aleksander. Dawne dzieje — wspomnienia ubiegłych lat. (Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana" do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży po szkół. — Wiarusy napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. W 8ce, str. 144. Cena **złr. 1·80,** ozdobnie oprawione **złr. 2·40.**

Gide Karol, prof. Uniwersyt. w Montpellier. **Zasady ekonomii społecznej,** z 3 wydania oryginału francuskiego przełożone pod kierunkiem redakcyjnym **Prof. Dra J. Leo.** 8o. str. 511. w trwałej oprawie płócien. Cena **złr. 4·50.**

Milewski Józef Dr., Prof. Uniw. **Reforma socyalna w Anglii.** Odczyt miany we Lwowie dnia 28 kwietnia 1893 r. W 8ce, str. 32. Cena **30 ct.**

Ajdukiewicz Kazimierz, inżynier, prof. instytutu rolniczego Uniw. Jagiell. **O siewnikach.** Str 42. z 6 tablicami rycin. Cena **złr. 1·30.**

Nadto polecamy:

XX. tom (nowy) **Pism Henryka Sienkiewicza.** (Wyrok Zeusa. — Z wrażeń włoskich. — Organista z Ponikły. — U źródła. — Lux in tenebris lucet. — Bądź błogosławiona. — Pójdźmy za Nim!) W 8ce, str. 212. Cena **2 złr.**, w ozdobnej oprawie **złr. 2.60.**

Na Gwiazdkę wielki wybór dzieł w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim — zarówno dla **osób dorosłych,** jak dla **dziatwy** i **młodzieży,** od najskromniejszych i najtańszych, aż do najwykwintniejszych wydań. 2790 1 6

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera



dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte: stanowią one **najmilszy podarek gwiazdkowy** dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać** i **powiększać.** Prawdziwe

kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zabawką, która we **wszystkich krajach doznała niepodzielnego uznania** i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez fabrycznej marki **kotwicy** jako **nieprawdziwą;** kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej

we wszystkich lepszych handlach zabawek.

Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Pitagoras, Ćwik, Rozweselacz** itd. **Nowe zeszyty** zawierają także wysoce zajmujące zadania do **podwójnych zabawek.** Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!

F. Ad. Richter & Cie.,
Pierwsza austr.-węg., ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych,
Wiedeń, I. Ulica Nibelungen 4. **Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York.**

---

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby 1535 22 0

Kosmetyczne i toaletowe.

Plomba balsamiczna do zębów. Ze wszystkich plomb dotychczas używanych plomba balsamiczna okazała się najpraktyczniejszą, albowiem dokładnie wypełnia otwór w zębie natychmiast twardnieje i wstrzymuje próchnienie i psucie się zęba.
Esencya aromatyczna do płukania ust. Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom przywraca białość i chroni od psucia się. Cena . . . —·80
Proszek salicylowy do zębów. Doskonale oczyszcza zęby z kamienia, przywraca białość i usuwa nieprzyjemny odor z ust lub zepsutych zębów pochodzący. — Pudełko po centów 30 i . . . —·60
Pasta na zęby roślinno-alkaliczna. — Pasta odznacza się przyjemnym zapachem i smakiem, wybornie oczyszcza zęby i nadaje im perłową białość, zobojętnia kwasy i wzmacnia dziąsła. — Cena . . . 1·—
Pastylki aromatyczne do ust dla nadania przyjemnego oddechu przy mówieniu. Szczególnie zaleca się osobom palącym tytoń i cierpiącym na cuchnięcie z ust. — Pudełko . . . —·50
Mentolina — tabaczka przeciw katarom, bardzo skuteczna; pudełeczko . . . — 20
Karbolin — niezawodny środek do zniszczenia brodawek — flakonik . . . — 25

Jan Ihnatowicz

Lwów; sklepy własne, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka 1. — **Kraków** Sukiennice L. 20. **Czerniowce**: Rynek L. 2.

Wilhelm'a
antyartrytyczna antyreumatyczna
Herbata krew czyszcząca
Franciszka Wilhelma
aptekarza 2630 1
w Neunkirchen w Niższej Austryi
jest do nabycia we wszystkich aptekach
po cenie 1 zlr. w. a. za pakiet.



Cognac Vieux Superior
4 litrowy gąsior oplatany **8 złr. 60 centów.**
Rozsyła franco do każdej stacyi pocztowej 2785 1 6
Dom handlowy pod firmą
Antoni Suski, Kraków.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 181 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Kamienica
I-piętrowa, z dwoma oficynami, pod **L. 18 przy ul. Zwierzynieckiej do sprzedania.** 2767 2 2
Bliższa wiadomość na miejscu u stróża.

Osobiste porozumienie się
Wnych Służbodawców ze sługami
nastąpić może każdej niedzieli od godz. 9 rano do 3 popołudniu **w Biurze Świderskiego w Tarnowie.**

Sensacyę
czynią nowo wynalezione
oryginalne genewskie



fl. 6 fl. 6

złocone zegarki remontoir

Zegarki te wskutek swej doskonałości i eleganckiego wykonania uznane są nawet przez fachowców jako niedające się odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód udziela się **3-letnią pisemną gwarancyę.**

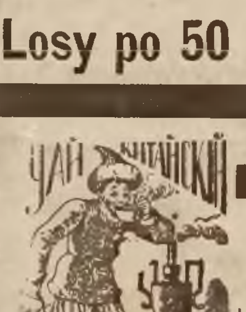
Cena za sztukę 6 złr.

Prawdziwy **złocisty łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa fasonu **Sport Marquis** lub **pancerz.** sztuka **złr. 1.50.**
Do każdego zegarka darmo futerał skórkowy.
Te złocone zegarki z powodu swej znakomitej dokładności używane są przez znaczną liczbę urzędników kolei państwowych austryackich i węgierskich, a zamawiać takowe można wyłącznie przez centralny skład 2743 2 8

Alfreda Fischera, Wien, I., Adlergasse 12.
Przesyłka za pobraniem pocztowem lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Ciągnienie już we środę!
Wielka Insbrucka 50 cent. Loterya.
Główna wygrana 50.000 złr.
Losy po 50 cnt. polecają: A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zygmunt Molkner, A. Trinkenreich. 2662 10 15

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 2135 21 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
niemniej **Kawę** zwaną „Siriusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Bardzo tanio! **JABŁEK** **Bardzo tanio!**
prawdziwych tyrolskich i styryjskich
nadszedł świeży transport do handlu pod firmą
F. Eisenberger
ulica Floryańska, L. 9, w Krakowie, 2734 3 8
poleca po jak najniższej cenie **towary kolonialne, owoce południowe, cognac prawdziwy francuski kuracyjny i węgierski,** oraz **różne wina** w rozmaitych dobrych gatunkach.

NAFTA
powieść współczesna
przez **SEWERA,**
wyszła w trzech tomach i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po **3 złr. 90 cnt.** Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się także i za zaliczeniem pocztowem. 2766 2 6
Skład główny u
S. LEWENTALA, wydawcy w Warszawie.
Nowy-Świat, Nr. 41.

Starszy, rutynowany
magister farmacyi
poszukuje miejsca od **Nowego Roku (1894 roku).** Wiadomość: **„Drogueryа pod „Opatrznością Boską", Kołomyja.** 2689 6 20

Panna
20 lat licząca, która pozostaje przez dłuższy czas w Krakowie dla wyuczenia się fachu, poszukuje umieszczenia z wiktem u **porządnej familii izraelickiej.** 2775 2 3
Bliższa wiadomość w domu p. **Hermana Aschkenazego, ul. Dietla, L. 63.**

Do sprzedania
Kamienica 3-piętrowa
w śródmieściu, przynosząca 8%, pod korzystnemi warunkami.
Bliższa wiadomość przy **ulicy Poselskiej, L. 15.** 2773 2 16



Maszyny do szycia
sprowadzam pełnemi wagonami i tylko z fabryk chrześcijańskich. **Cena od 27 do 65 złr.** Ratami po **4 złr.** miesięcznie.
Na składzie:
Rowery z fabryk angielskich.
Welocypedy dla chłopców
od 10 do 28 złr. 2239 20 24
JÓZEF IWANICKI
mechanik.
Kraków, Rynek gł., L. 25,
Lwów, Hotel Żorża

Majątek
7 klm. od Krakowa, obszaru 200 morgów wraz z inwentarzem żywym i martwym **do sprzedania.**
Wiadomość: **A. Turzański, Kraków, Hotel Krakowski.**
Pośrednictwo wykluczone.
2759 3 6

Do wydzierżawienia ogród około 1000 sąż. pod uprawę lub na skład. dzieln. Kleparz.
Do sprzedania: Kamienica dwupiętrowa z parcelą budowlaną, przy ul. Lubicz: **kamienica jednopiętrowa** w Dębnikach przy moście; **parcela budowlana** w Nowej Wsi.
Wiadomość **ul. Garbarska, 10,** mieszkanie 2, od 12—1 i od 4—6 godziny codziennie.

Otworzyłem **w Jaśle** dział techniczny
wyrobu sztucznych zębów
w domu Wgo Polaka.
L. Wiktor.

1000 marek pocztowych około 170 gatunków 45 ct. — 100 różnych zagranicznych 1 złr. 70 ct. 120 lepszych europejskich 1 złr 70 ct. wysyła **G. Zechmeyer Nürnberg** Kupno — zamiana 1686 18 25